Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 21 Katowice, wtorek 27-go stycznia 1931r. Rok 30

Kryzys, który grozi Anglji katastrofą

Nadludzkim niemal wysiłkiem udało się ministrowi kopalń, p. Grahamowi załagodzić ciężki zatarg między właścicielami kopalń w Walji, a górnikami. Zasadnicze punkty umowy, która będzie obowiązywać do roku 1934, stanowią: **poziom zarobków z listopada ub. r. i 7½ godzinny dzień pracy.**

Na postawie tej umowy w najbliższych dniach już ma zostać podjęta praca w kopalniach. Powiedzmy jednak zgóry, że umowa ta nie zadowalnia ani właścicieli kopalń, ani górników. Jakie mogą być następstwa? Że jeszcze kilkadziesiąt szybów, których wydobycie nie będzie się opłacać, zostanie zamkniętych, a górnicy przejdą, jako bezrobotni na żołd skarbu państwa.

A jest już tych bezrobotnych w samych tylko kopalniach Walji około sto tysięcy na 250.000 ogółu górników. Walja bowiem, posiadająca najlepszy węgiel z całej Anglji, pracowała głównie na wywóz i bezpośrednio po wojnie zalewała poprostu Europę swym węgiem. Kopalnie bowiem głównych producentów europejskich węgla, były przeważnie zrujnowane. Francja powoli odbudowywała swe górnictwo po zniszczeniu wojennem, zagłębie Ruhry nie produkowało, Polska nie odrazu weszła w posiadanie Górnego Śląska. Powoli jednak stosunki w Europie zaczęły się ustalać. Wyrosło nagle kilku producentów, do których przybyła wkrótce Rosja, wypierając swym produktem węgiel angielski z Egiptu i z Kanady. W dodatku liczne strajki w kopalniach angielskich podkopały zaufanie odbiorców do Anglji. Reszty dokonał długotrwały strajk w górnictwie angielskiem w roku 1927. Wszystko to sprawiło, że górnictwo węglowe Walji, pracujące głównie na wywóz, zamarło poprostu. Około 70 szybów zostało zamkniętych, drugie tyle pracuje dzień, dwa, najwyżej trzy dni w tygodniu. Na stacjach stoi tysiące wagonów węgla, gotowych do wysłania, czekających na kupca, który się nie zjawia. Tylko co większe kopalnie, które mimo wszystko zdołały utrzymać swych stałych odbiorców, lub takie, które pracują dla rynku wewnętrznego, nie przerywają pracy. Na rynku wewnętrznym walka konkurencyjna dla węgla walijskiego staje się coraz bardziej uciążliwa.

Konkurencja z zagranicą staje się z dnia na dzień również trudniejsza. Belgja bowiem posiada na zwałach 2 miljony ton węgla, Niemcy w Ruhrze 9 miljonów ton. **Najgroźniejszym jednak konkurentem angielskiego węgla jest węgiel polski, co właściciele kopalń otwarcie przyznają.** Na rzecz polskiego węgla Anglja straciła swe klasyczne i niemal monopolowe ongiś rynki skandynawskie, polski węgiel wypiera skutecznie angielski z Francji, mimo ogromnej różnicy kosztów transportu, polski węgiel wreszcie wciska się nawet na rynki wschodnie, walcząc tam z powodzeniem z Anglikami. Anglicy obserwują pilnie wszelkie zmiany w górnictwie polskiem. Obecnie z dużem zainteresowaniem śledzi się postęp nowej magistrali kolejowej, łączącej Górny Śląsk z morzem polskiem. Zdają sobie również jasno sprawę, że gdyby polskie zagłębiet węglowe znajdowało się w położeniu walijskiego, lub północno-francuskiego, t. j. gdyby miało bliskość morza i korzystało z sieci dróg wodnych, prowadzących do tego morza, **konkurencja z polskim węglem byłaby poprostu niemożliwą** przy jego stosunkowo niewysokich kosztach produkcji w połączeniu z nowoczesnemi metodami eksploatacji. Węgiel walijski bowiem — nie należy o tem zapominać — wydobywany jest w sposób iście staroświecki, co również podraża koszty jego wydobycia.

Wszystko to sprawia, że Walja jest dziś krainą martwą. Bo martwota w górnictwie odbiła się niemniej i w innych gałęziach produkcji. Jest to reakcja nieunikniona. Wobec konieczności obniżenia ceny węgla eksportowego, tylko korzystanie z zapasów węgla znajdujących się na miejscu, może się jeszcze jako tako opłacić. Sprowadzanie go z dalszych zagłębi staje się już dla produkcji przemysłowej zbyt kosztowne. Najbardziej jednak martwota w górnictwie odbiła się w portach. Tonaż floty angielskiej zmniejsza się z roku na rok, flota ta bowiem niema co wywozić. Również konstrukcja nowych statków przechodzi wskutek tego ciężki kryzys. Nawet naprawa starych okrętów opłaca się lepiej w Rotterdamie, aniżeli w Liverpoolu, czy w Cardiff.

Rozprawa genewska tymczasowo zakończona

Raport sprawozdawcy. — Rada nie orzeka żadnego „potępienia". — Pragnienia berlińskie nie zaspokojone.

Genewa. Rozprawa genewska w sprawie skargi niemieckiej oraz skargi „Volksbundu" w związku z wypadkami na G. Śląsku, w Poznańskiem i na Pomorzu w czasie wyborów, skończyła się. Rozprawę tę zamyka raport sprawozdawcy Rady, który w raporcie ujmuje stanowisko Rady do sprawy skarg. Raport obejmuje 5 stron.

Po przytoczeniu w streszczeniu skarg niemieckich i odpowiedzi polskiej, znajdujemy następujący zwrot: „W tej sytuacji — mówi sprawozdawca — że Rada **postąpi najrozsądniej, jeżeli w chwili obecnej nie wypowie się co do istoty informacyj, które jej zostały dostarczone i które przyjmuje do wiadomości".**

Strona polityczna tej kwestji, jedyna, o której możemy chwilowo mówić, jest traktowana w dalszym ciągu tego raportu. Sprawozdawca pisze:

„Myślę, że nie muszę wchodzić w ocenę szczegółową wypadków, przytoczonych przez skargę Volksbundu w liczbie 255. **Nikt nie kwestjonował, że wypadki tego rodzaju miały miejsce** i że te wypadki były takie, by w konkluzji przypuścić **zaistnienie szeregu wypadków przekroczenia artykułów 75 i 83 konwencji genewskiej.** Dodaję, że **rząd polski natychmiast rozpoczął śledztwo w tej sprawie.** Oto pierwsze stwierdzenia, które Rada powinna podjąć".

Następnie raport wylicza ogólnikowo wypadki, przytoczone przez skargę Volksbundu, poczem czytamy:

„Sądzę, że **Rada może przyjąć do wiadomości ogół zarządzeń, powziętych przez rząd polski.** Z drugiej strony Rada życzyć sobie będzie, by znalazła się w posiadaniu **przed następną sesją sprawozdania rządu polskiego ogólnego i szczegółowego co do rezultatów zarządzeń, przedsiębranych przez rząd polski, tak, jak co do sankcyj i do zarządzeń odszkodowawczych, podjętych w wyniku śledztwa".**

Raport w dalszym ciągu zajmuje się **sprawą Związku Powstańców Śląskich.** W części tej czytamy:

„Dokumenty, które dostarczono Radzie, oraz debata, jaka miała miejsce, stwarza wrażenie, że **Stowarzyszenie tak zw. Powstańców owiane jest duchem, który nie jest tego rodzaju, by miał ułatwić zbliżenie między dwoma elementami ludności, której powodzenie jest jednym z warunków konsolidacji politycznej tej części Europy.** Jest całkiem jasne, że w okręgach o ludności mieszanej, tak jak nap. na G. Śląsku (przypuścić należy, że raport myśli tak o polskim, jak i o niemieckim Śląsku), **żadne stowarzyszenie, które posiada tendencyjny bardzo wyraz pod względem narodowym, nie powinno korzystać z sytuacji uprzywilejowanej tego rodzaju, by mogła zaszkodzić** interesom mniejszości. Istniałby więc pewien interes w tem, by osiągnąć ten cel w braku innych środków, przez to, **by rząd polski przedsięwziął zarządzenia konieczne, któreby przerwały węzły, mogące zaistnieć między władzami i takiemi stowarzyszeniami,** które rozwija działalność polityczną, o jakiej mowa. Jest w każdym razie rzeczą konieczną, by mniejszość niemiecka w województwie śląskiem posiadała uczucie ufności, bez którego nie może wyłonić się między mniejszością i państwem współpraca, która na podstawie traktatów i rezolucji Ligi Narodów jest nakazem równie obowiązującym dla państwa, jak dla mniejszości zainteresowanej. Rada zechce zapewne dowiedzieć się jeszcze przed następną sesją o decyzjach, które rząd polski podjął w tej dziedzinie".

* * *

By ocenić wynik sesji dla Polski, trzeba sobie uprzytomnić fazy, przez jakie szły żądania niemieckie, aż doszły do Genewy. A więc **żądano najpierw nadzwyczajnej sesji Rady i dyskusji nad granicami polsko-niemieckiemi.** Potem „zredukowano" żądania **do wyrażenia potępienia Polski, odwołania wojewody Grażyńskiego i do wysłania na Śląsk komisji śledczej.** Z żądań tych Niemcy nie przeprowadzili żadnego i raport obraca się, jak przewidzieliśmy, w granicach petycji Volksbundu, która zaraz na pierwszem posiedzeniu została za zasadzie uznaną przez min. Zaleskiego.

Co do Związku Powstańców Śl. to Rada stwierdza, że on nie odnosi się z pełną pieczołowitością i miłością do Niemców, Rada zapomina tu jednak, że Związek ten powstał na tle dziejów Śląska i jego wiekowego ucisku przez Niemców, żądanie więc specjalnie serdecznych uczuć jest tem bardziej humorystycznem, że po drugiej stronie granicy mobilizacja niemczyzny przeciw narodowi polskiemu jest powszechniejszą i bezwzględniejszą. Żałować też należy, że raport nie podkreślał, iż wypadki wyborcze sprowokowane zostały w przeważnej mierze przemówieniami Treviranusa oraz nieznającą granic przeciwpolską propagandą niemiecką.

* * *

Rozmowy zakulisowe dla uzgodnienia raportu ambasadora Johsizaawy trwały przez część nocy i ciągnęły się niemal do godz. 4 po południu w sobotę. W toku rozmów, które przedstawiciel Japonji odbył kolejno z delegacją polską i niemiecką, interwenjowali Briand i Henderson. Ostatecznie doszło do kompromisu, którego wynikiem jest sprawozdanie przyjęte przez Radę. Długo i z niecierpliwością oczekiwano tej chwili. Przeciąganie się rokowań spowodowało przesunięcie tego punktu porządku dziennego prawie na sam koniec posiedzenia.

Na sali obrad międzynarodowy korpus dziennikarski zebrał się w komplecie. W kuluarach Pałacu Narodów zjawił się wojewoda Grażyński, który wyraził wobec dziennikarzy zadowolenie z obrotu, jaki sprawa przybrała na terenie Ligi. Wśród delegacji polskiej zasiadł przedstawiciel Polski w Gdańsku min. Strasburger.

Przy końcu posiedzenia Henderson zapewnił Radę, że opinja publiczna świata i Wielkiej Brytanji będzie całkowicie zadowolona z osiągniętych rezultatów. Przy tej okazji Henderson wyraził uznanie dla obowiązującego systemu obrony interesów mniejszości wogóle i na Górnym Śląsku w szczególności, podkreślając, że system ten jest częścią prawa publicznego międzynarodowego. Sprawy mniejszościowe — mówił Henderson — są sprawami międzynarodowemi, są sprawami Ligi Narodów, przeto wszyscy mamy wyraźny interes, aby zostały one załatwione zgodnie ze sprawiedliwością. Henderson kończy swe krótkie przemówienie apelem do większości polskiej na Górnym Śląsku, aby większość ta uznała, że zniesienie systemu obrony mniejszości nie leży w jej interesie, jak również apelem do mniejszości niemieckiej, aby zrozumiała ona, że w jej to interesie leży lojalna współpraca z Polską.

Dalszy ciąg z pierwszej strony.

Rozprawa genewska tymczasowo zakończona.

Niezadowolenie w Berlinie.

Berlin. Po przechwałkach prasy niemieckiej panuje z związku z Genewą całkowity „katzenjammer". Prasa nacjonalistyczna, wogóle niechętna min. dr. Curtiusowi, zaatakowała min. spraw zagranicznych, od którego domagała się, ażeby zerwał pertraktację prowadzone z Hendersonem i Briandem oraz ze sprawozdawcą japońskim i nie zgodził się na żadną kompromisową rezolucję. P. Curtius — twierdzą dzienniki nacjonalistyczne — powinien natychmiast wyjechać z Genewy, domagając się przekazania całej sprawy komisji śledczej.

Prasa prorządowa jest w wielkiem zakłopotaniu i próbowała ratować odwrót min. Curtiusa, wysuwając na pierwszy plan sprawę rozbrojeniową. Jednakże i w tej sprawie dzienniki nacjonalistyczne są niezadowolone, oświadczając, iż po pojedynku słownym między Briandem i Curtiusem, obowiązkiem niemieckiego ministra spraw zagranicznych było zgłosić prawo Niemiec do zbrojeń na wypadek, gdyby konferencja rozbrojeniowa posługiwać się miała wyłącznie materjałem przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

Polityka pokojowa na sposób niemiecki.

Wrocław. (PAT.) Odbyło się tu zebranie niemieckiej partji ludowej, której **członkiem jest także min. Curtius.** Przemówienie o konieczności polityki niemieckiej wygłosił hr. von Stolberg-Wernigerode. Wywodził on, że Niemcy powinny uprawiać nie pacyfistyczną politykę porozumienia, ale politykę uczciwej gotowości do porozumienia w **sensie bismarkowskim.** W obecnej sytuacji, zwłaszcza w związku z zatargiem wschodnim, zastosowanie „tej polityki porozumienia" polegałoby — zdaniem mówcy — na tem, **żeby z Francji i Polski uczynić przed światem „wichrzycieli pokoju europejskiego (?),** inne mocarstwa zaś zdobyć dla Niemiec i w ten sposób przeprowadzić zupełne odosobnienie Polski i Francji".

Pięknie to powiedziane, na szczęście jednak coraz mniej jest naiwnych, którzy nie orjentowaliby się we właściwych za mierzeniach niemieckich.

—o—

Kara śmierci dla 55 oskarżonych.

Izmir. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sądu wojennego rozpatrującego sprawę pierwszej grupy 120 osób, zamieszanych w akcję reakcjonistyczną w Menemen, gdzie czyniono przygotowania do obalenia obecnego ustroju w Turcji, prokurator domagał się kary śmierci dla 55 oskarżonych.

Trzeźwe głosy niemieckie o wypadku lotników polskich.

Berlin. Berliński „Der Montag-Morgen" poddaje ostrej krytyce stanowisko władz niemieckich, które w wypadku wylądowania z powodu mgły lotników polskich na terytorjum niemieckiem, co zdarzyć się może i zdarza się niejednemu lotnikowi na świecie, — upatrują akt rozmyślnego pogwałcenia granic dla celów szpiegowskich. „Polscy lotnicy szpiegują Brueninga", słyszymy to ze wszystkich stron — pisze „Der Montag-Morgen". Co mieli jednak do wyśledzenia lotnicy polscy? Co wogóle można zobaczyć w danym wypadku z wysokości kilkuset metrów, poza dachami wagonów i cylindrami dygnitarzy? Skwapliwość, jaką ujawniły władze niemieckie w rozdmuchaniu niewinnego incydentu do rozmiarów skandalu międzynarodowego, ośmiesza je tylko ostatecznie.

W tym samym duchu pisze „Berlin am Morgen". Zaaresztowanie lotników polskich daje okazję nacjonalistycznej prasie do wykonywania ze szczególnym talentem wojennego tańca dzikich indjan. Zapowiedziane są poza protestem złożonym w Warszawie, dalsze kroki. Może marsz „naszej dzielnej armji" na Warszawę? Pewien odłam prasy alarmuje już o ukazaniu się silnych oddziałów polskich" na granicy. To są metody — zaznacza dziennik niemiecki — które wywołać mogą nieprzewidziane dla Niemiec skutki. Nie można się dziwić robocie zawodowych podżegaczy, skoro rząd Rzeszy dał dobry przykład forsowania polityki antypolskiej. Sam kanclerz zaś nie pozostawia żadnej wątpliwości co do kierunku polityki Rzeszy, obróconej przeciw wschodowi. Cała przecież ostatnia podróż kanclerza była tego jawną demonstracją.

Jak widzimy z tego dwugłosu, trzeźwiejsze czynniki w Niemczech nie pochwalają dzisiejszego kursu polityki niemieckiej, zdążającego do wywołania ostrego konfliktu z Polską.

Anglja przestrzega przed antypolską agitacją.

Londyn. (PAT.) „Weekend Review" zamieszcza obszerny list do redakcji znakomitego historyka pisarza i działacza katolickiego Belloca, który w stanowczy sposób bierze Polskę w obronę przed niesprawiedliwemi głosami prasy angielskiej w sprawie traktowania rusinów. Belloc stwierdza jednostronność tych sprawozdań, które, pomijając szczegóły akcji sabotażowej nie wyjaśniały przyczyn i konieczności akcji władz polskich. Belloc powołuje się zarówno na dostarczone mu materjały oficjalne, jak i na opisy i artykuły w „Times", jako przekonywujące i podkreśla, że nie oczekuje coprawda, aby przekonały one tych wrogów Polski, którzy są powodowani racjami rozumowemi, lecz zawiścią rasową i religijną. Wkońcu Belloc pisze: **„Twierdzę, że jednostronne oświetlanie sprawy przez najgorszych wrogów Polski z Berlina stanowi niezwykłą drogę informowania brytyjskiej opinji publicznej w kwestji, która jej bezpośrednio nie dotyczy i do której mieszanie się może poważnie odbić się na naszej przyszłości."**

Pogłoski o nieporozumieniu w łonie rządu niemieckiego.

Wiedeń. (PAT.) „Die Stunde" donosi z Berlina jakoby między kanclerzem niemieckim Brueningiem a ministrem spraw zagranicznych Curtiusem nie panowała zgodność poglądów w sprawie kierunku niemieckiej polityki zagranicznej. Podczas gdy Curtius szuka zbliżenia do Włoch i Rosji, oświadcza się Bruening za kontynuowaniem polityki Stresemanna. W związku z tem twierdzi „Die Stunde" jakoby Francja była skłonna udzielić Niemcom długoterminowej pożyczki w sumie dwu do trzech miljardów marek pod warunkiem, że pożyczkę tę zagwarantuje przemysł niemiecki i że Niemcy przyrzekną, iż w okresie trwania tego kredytu nie wytoczą kwestji rewizji traktatów pokojowych i nie zażądają moratorjum.

Straszna katastrofa samochodowa w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. (PAT.) W niedzielę 25 stycznia o godz. 7,30 rano wydarzyła się przy ul. Frankego, ułożonej wzdłuż lewego brzegu Brdy, **katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą śmierć 6 osób.** Z Fordonu przybył autobus, wiozący 18 pasażerów. Na ulicy Frankego zaczął się autobus toczyć w tył a to na skutek bardzo silnej gołoledzi. Szofer autobusu usiłował uzyskać władzę nad kierownicą, jednak koła pozbawione były oporu na jezdni i autobus toczył się dalej w kierunku rzeki. W ostatniej chwili szofer oraz właściciel autobusu, pełniący funkcję konduktora, zorjentowawszy się w niebezpieczeństwie, zdołali wyskoczyć. **W kilka sekund później samochód wpadł do Brdy, zanurzając się w wodzie aż po dach.** 4-ch pasażerów zdołało dobić do brzegu. Zaalarmowana natychmiast straż pożarna, która po przybyciu na miejsce odrąbała siekierami dach autobusu i wydobyła z wewnątrz napół nieprzytomnych 8-iu pasażerów. **6-iu pasażerów przed przybyciem straży pożarnej utonęło.** Na miejsce wypadku zjechała komisja śledcza, celem ustalenia kto ponosi winę katastrofy. Wypadek ten wywołał w mieście wstrząsające wrażenie.

TELEGRAMY.

Polska traktuje wyrozumiale przekraczanie granicy.

Katowice. W związku z alarmami prasy niemieckiej o rzekomem przekroczeniu granicy niemieckiej w pow. rybnickim przez kilku żołnierzy w miejscu, gdzie śnieg zasypał znaki graniczne, należy przypomnieć, że dnia 10 października ub. roku w pow. międzychodzkim, w pobliżu miasta Stoki. przeszedł na terytorjum Polski oddział hitlerowców, złożony z około 50 osób, z białoczarną chorągwią. Oddział był jednolicie umundurowany i wyekwipowany. Oddział ten zapuścił się na jeden kilometr w głąb terytorjum polskiego, przechodząc następnie 3 kilometry wzdłuż granicy. Oddziałem dowodził hr. zu Dohna. — Dnia 13 stycznia br. o godz. 18 do 22 oddział Schupo w sile 150 ludzi odbył ćwiczenia nocne w okolicy Stolarzowic w pow. bytomskim, tuż nad granicą, przyczem poszczególni policjanci przekroczyli w kilku miejscach granicę polską. Mimo takiego pogwałcenia granicy, nie było ze strony Polski żadnego protestu, albowiem przyjęto fakt powyższy za przypadek.

Sprostowanie plotek o „państwie górnośląskiem".

Berlin. (PAT.) Biuro Conti ogłosiło komunikat w związku z wiadomością, podaną przez „Kreuzztg." o konferencji poufnej przywódców partji centrowej z prałatem Ulitzką na czele w sprawie utworzenia **„samodzielnego państwa górnośląskiego".** Komunikat stwierdza, iż prałat Ulitzka oświadczył, że kler górnośląski nie ma zamiaru zajmować się tego rodzaju kwestjami politycznemi i że 9 stycznia w Gliwicach **nie odbyła się żadna konferencja** z udziałem kleru katolickiego.

Również p. Korfanty zaprzecza stanowczo, by miał jakikolwiek udział w konferencjach o jakich wspomina „Kreuz Zeitung".

Dla nas od początku nie ulegało wątpliwości, że sprawa „państwa górnośląskiego" jest wymysłem wyssanym z palca.

BRANIBOR.

142) (Ciąg dalszy.)

— Co ty mówisz?

— Co ja mówię? Wszystkie leszczyny są sobie równe. Ale jedno nasienie rośliny rzuci w cień, drzewko męczy się, karleje, drugie wpada na słonko, wydarzy się, buja. I dorasta pełnej wysokości, jaką Bóg dał leszczynie, sośnie i jasnocie. Jeśli talentem, bogactwem czy znaczeniem wyrósł ponad tłum sosen, nie mów, że to twoja zasługa, zes ty więcej od innych wart. Boś ty jedna sosna, jak każda inna. A jeśli bliźni twój przepłakał życie i zmarniał, nie mów, że to jego wina, że on mniejszy od ciebie. Szalona ręka rzuciła cię w słonko, a mego wściekły los poronił w cień...

— Sądzisz zatem...

— Wszystkie leszczyny są sobie równe. Słyszysz! Leszczyna się żali.

— Obudź się, Mściwoju.

— Żali się, że ją opętał chmiel!

— Szalejesz.

— Opowiem ci dzieje łzy..

— Tyś chory.

— Nie chcesz posłuchać?

— Mów.

— Rosła dziewanna w złote kwiaty kowana, chwiała się z wiatrem i wolnością cieszyła. Promienie słońca życie w ziarnku powoju zrodziły, wybiegł pęd na słońca, popatrzył na dziewannę, zakochał się w dziewoi. Spowił łodygą jej stopy, w liście zielone jej stopy stroi, o miłość ją prosi, płacze u jej stóp. Zniewala się kraswica, serce jej oddała, powój objął jej postać, spowił ją całą, zielonemi oplótł wężami, węże puszczają listki, zielenią się pokrywają, wszystkie promienie słońca zakochanej dziewannie zabrały. Kocha krasawica, usycha z miłości, kona w uścisku... Kochanka umiera, a powój tęczą kwiatów się korzył... Śmiertelny uścisk miłości... Zbrodnia...

— Co ty mówisz Mściwoju?

— Zbrodnia! Okropna zbrodnia! Uschła dziewanna, obalił ją wiatr, a powój się zieleni, pełza po ziemi, nowej ofiary szuka, nowej kochance uściski ofiaruje...

— Kopnij ohydne zielsko nogą.

Mściwoj szeroko wystraszone otworzył oczy.

— Słyszysz?

— Jakiś ty straszny...

— Bogna umarła...

— Umarła?! Wojewodzianka? Skąd wiesz o tem?

— Skąd wiem? Słuchaj!... dowiesz się i ty... Przyłóż ucho... tu...

— Do pnia sosny?

— Nie, nie, do bluszczu, który tak pięknie w girlandach spada.

— Wyzdrowiej...

— Jasno widzę. Posłuchaj gęśli...

— Tyś oszalał. Lutnia twoja niestrojona, nie śpiewa, lecz wyje...

— Wyje, mówisz? Prawda. Ona wyje. Wyje jako dusza rozpaczą... Lutycka gęśl! Gęśl nasza, to jedna barwa tęczy naszego istnienia, to usta, któremi spowiada się dusza. Dusza płacze, to gęśl nasza płacze, wesele, którego nie potrafią wypowiedzieć usta, gęśl wyśpiewa. Kamień, rzucony z procy sięgnie tam, gdzie ręka ludzka nie sięga, gęśl powie to, na co ustom braknie słów...

— Głód! Głód! Głód! Głód żre to zwierzę nienasycone. Ohydny ludzki głód!

— Co ty mówisz?

— Co ja mówię? Słuchaj. Czy chciałbyś ty dziś wiedzieć, co było przed naszemi urodzinami, co będzie po naszym zgonie.

— Chcę.

— Jesteś głodnym świadomości. Głupcze! Powiedz mi, coby było, gdybyśmy, my ludzie, głowami przerastali dęby?

— Na świecie nie byłoby dla nas cienia.

— Nie byłoby gdzie złożyć zeznojonej głowy...

— Wieczna spiekota słońca...

— Nie chciej więc przerastać głową dębów, nie chciej przerastać myślą karłej małostki ludzkiego ducha.

— Twe słowa żądają...

— Abyś był szczęśliwym!! Szczęśliwym jesteś, że głową sosen nie przerastasz, szczęście to wielkie, że nie jesteś zdolen wścibić łba poza granice ludzkiej zdolności pojmowania. Po co ci wiedzieć, co niesie śmierć?! Nie wystawiaj łba poza marną skorupę — w którą Wszechmoc włożyła plwocinę, zwaną ogromem ludzkiego ducha.

— Głód!

— Głodnyś?! Dokąd chcesz iść?

— Las opuścić. Lepsza śmierć niż męka. Do wsi.. na jasność dniową...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Wtorek 27 Stycznia — Jana Złotoustego B. W. D. K.

Wschód Zachód
Słońca o godz. 7,24; o godz. 16,12.

— **Adjunkci administracyjni.** Ustanowiono nowy tytuł w hierarchji urzędniczej. Urzędnicy państwowi, sprawujący funkcje samodzielnych referentów w stopniu służbowym od VIII do XI otrzymują, zamiast tytułu referentów, — tytuł „adjunktów administracyjnych“, w odróżnieniu od urzędników kancelaryjnych. Tytuł ten otrzymują tylko urzędnicy, pełniący stale funkcje referentów, nie zaś czasowo lub w zastępstwie.

W związku z powyższem, wszystkie ministerja wydadzą dotychczasowym referentom, którym służy nowy tytuł, nowe dekrety nominacyjne z uwzględnieniem tytułu adjunkta administracyjnego.

— **Określanie niezdolności do pracy.** Minist. spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie określania przez lekarzy powiatowych procentu niezdolności do pracy u wdów i sierot po inwalidach wojennych, lub poległych na wojnie.

Dotychczas zdarzało się, że zgłaszający pretensje do zaopatrzenia z powyższego tytułu, niezadowoleni z orzeczenia lekarza powiatowego, zwracali się o określenie stopnia niezdolności do pracy, do lekarzy powiatowych innych okręgów. Minist. wyjaśniło, że lekarze powiatowi uprawnieni są do wydawania tego rodzaju zaświadczeń tylko osobom, zamieszkałym na terenie ich działalności.

— **Śruba podatkowa ma ulec rozluźnieniu.** Na ostatnim zjeździe prezesów Izb skarbowych zwrócono na to uwagę, że stosowanie ostrych represyj, egzekucyj i innych środków przymusowych w wypadkach zalegania z podatkami, często nie daje żadnego rezultatu.

Ludność płacąca podatki jest osłabiona gospodarczo i w licznych wypadkach nie ze złej woli, ale z braku zarobku nie może wywiązać się ze swych obowiązań podatkowych.

Dalsze prowadzenie systemu bezwzględnego ściągania podatków doszczętnie rujnuje osłabione przedsiębiorstwa i w ten sposób państwo traci płatników na przyszłość, ze szkodą dla budżetu następnych okresów.

W związku z tem podobno, już w najbliższych dniach mają zapaść poważne decyzje w sprawach podatkowych.

Dotyczyć one mają niektórych pozycyj zaległych, przyczem częściowo mają one być zawieszone. Ma być też zwrócona uwaga na stosowanie ulg w szerszym zakresie na podstawie ustaw, gdyż dotychczas władze skarbowe prowincjonalne zupełnie takich ulg nie stosowały, a co najwyżej w sporadycznych wypadkach.

Województwo śląskie.

* **Rokowania w sprawie gazyfikacji Górnego Śląska.** W najbliższych dniach przyjeżdżają do Polski przedstawiciele francuskiej grupy finansistów celem podjęcia dalszych rokowań w sprawie gazyfikacji Górnego Śląska.

* **Zjazd delegatów Związku komunalnych kas oszczędności.** W tych dniach odbędzie się w Katowicach i Król. Hucie zjazd delegatów Związku komunalnych kas oszczędności przy udziale gości czeskich. Na Śląsk przybędą delegaci z Krakowa, Lwowa, Warszawy itd. Goście zwiedzą m. in. Miejską Kasę Oszczędności w Król. Hucie oraz huty i kopalnie. Gości podejmować będzie Komunalny Związek Śląskich Kas Oszczędności z prezydentem miasta Katowic dr. Kocurem na czele.

Z życia Kółka rolniczego.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. W niedzielę 18 stycznia odbyło się w lokalu p. Gomoli walne zebranie Kółka rolniczego. Zebranie zagaił prezes pan Paweł Kostyra, poczem wygłosił wykład p. Bołdieryw oraz przedstawił zebranym wyniki pokojowego żywienia, które miało miejsce u nas. Po wykładzie wywiązała się ożywiona dyskusja. Sprawę założenia Związku kontroli obór w Starym Bieruniu odroczono na czas późniejszy. Sprawozdanie z działalności zeszłorocznej Kółka złożył dotychczasowy sekretarz p. Gretka i wygłosił referat na temat „Czy Kółko rolnicze jest nam potrzebne i co ono nam daje“. Z sprawozdania rocznego wynika, iż praca Kółka była ożywiona. Odbyło się 10 zebrań, na których wygłaszano referaty rolnicze. Nadto Kółko wysłało protest do władz przeciwko rozbudowie fabryki celulozy w Czułowie, w starostwie uzyskano bezpłatne badanie trujących ścieków rzeki Mlecznej, zaś rolnikom, którzy ponoszą straty z powodu wylewów tejże rzeki, wyjednano zwolnienie od opłat do Spółki Wodnej. Dalej Kółko nasze ułatwiło kilku rolnikom uzyskanie taniego kredytu bankowego, zabiegało u miarodajnych czynników o sprawiedliwy wymiar podatków, wniosło protest do Zakładu Ubezpieczeń w Król. Hucie przeciwko niesprawiedliwemu rozłożeniu składek rentowych, korespondowało z „Ślązakiem“ w sprawach parcelacyjnych i sprowadziło nasiona traw i koniczyn. Po ustąpieniu zarządu dotychczasowego, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Antoni Gretka: prezes, Jan Urbańczyk: zastępca prezesa, Franciszek Noras: sekretarz, Wincenty Nycz zastępca sekretarza, Wawrzyniec Jagoda skarbnik, Kowalski, Spek, Błażek, Jurek, Figiel i Kostyra chorążowie. Walne zebranie uchwaliło jeszcze rezolucję, w której żąda potanienia nawozów sztucznych, w sprawie ubezpieczalni w Król. Hucie, w sprawie mleka oraz w sprawie trujących ścieków z fabryki celulozy w Czułowie. Postanowiono, przedłożyć rezolucje walnemu zjazdowi rolników w Katowicach. Nadmienić jeszcze wypada, iż na intencję Kółka zostało odprawione nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym, w którem rolnicy wzięli liczny udział.

Z Katowickiego

Zamknięcie wody.

Katowice. Z powodu naprawy głównego wodociągu prowadzącego z Bytkowa do Katowic zostanie zamknięty dopływ wody w poniedziałek 26 stycznia rb. o godzinie 7-ej wieczorem aż do rana dnia następnego.

Wyrok w sprawie golasowickim wygotowany.

Katowice. Wyrok w znanej sprawie golasowickiej o zamordowanie śp. Jana Sznapki, został już wygotowany. Obejmuje on 12 stron pisma maszynowego. Jak wiadomo, prokurator sądu okręgowego w Katowicach wniósł od tego wyroku apelację z powodu niskiego wymiaru kary. Termin rozprawy apelacyjnej nie został jeszcze dotychczas ustalony.

Wykrycie bandytów.

Katowice. W gudniu ub. roku dokonano kradzieży z włamaniem na szkodę restauratorki Emy Glockmanowej. Sprawcy skradli wówczas 7 butelek wódki, zegarek złoty i kasetkę, zawierającą 360 złotych. W tych dniach przytrzymano włamywaczy: Jana Franka, kilkakrotnie karanego już za różne przestępstwa oraz Bogumiła Żywoczka z Zawodzia. Przy aresztowanych znaleziono jeszcze złoty zegarek damski, pochodzący z owej kradzieży.

Kradzież rur.

Katowice. Za kradzież rur żelaznych wartości 2500 zł. na szkodę firmy budowlanej „Triton“ w Katowicach przytrzymano Jana Bednarka, Jerzego Patalonga z Dębu, Jana Kaczmarczyka i Franciszka Nawrockiego bez stałego miejsca zamieszkania oraz Cecylję Tomankową z Zawodzia. W czasie rewizji znaleziono skradzione rury u Tomankowej, które skonfiskowano i oddano napowrót poszkodowanej firmie. Wszystkich aresztowanych zatrzymano w areszcie.

Zasądzony za przemytnictwo.

Katowice. Przed izbą karną w Katowicach odpowiadał w tych dniach za uprawianie przemytnictwa Jan Bielszny z Mysłowic, którego przytrzymano niedawno z 2 centnarowym transportem rodzynek. Zapytany przez sędziego, w jaki sposób zdołał przemycić z Niemiec niespostrzeżenie tak wielką ilość rodzynek, Bielszny oświadczył, że to jest jego tajemnica zawodowa. Sąd skazał go na 5.375 złotych grzywny lub 84 dni więzienia.

Usiłowane samobójstwo.

Katowice. W restauracji Barnerta w Katowicach przy ul. Pocztowej usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie lizolu z domieszką piwa mistrz budowlany Józef Noras, zamieszkały w Imielinie. Norasa odstawiono do szpitala miejskiego. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

Napad rabunkowy.

Zawodzie w Katowickiem. Mieszkanka Zawodzia Magdalena Korzeniowska doniosła policji, że w godzinach wieczornych zaczepiło ją dwóch nieznanych osobników, którzy usiłowali wyrwać jej teczkę, zawierającą 1800 zł. Jeden z sprawców rzucił napadniętej garść pieprzu w oczy, drugi zaś w międzyczasie szamotał się z napadniętą, usiłując wyrwać jej teczkę. Na wołanie o pomoc przez Korzeniowską, sprawcy zbiegli nierozpoznani w niewiadomym kierunku.

Pierwsze polskie prezydjum rady miejskiej.

Mysłowice w Katowickiem. W tych dniach odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem wybrano prezydjum. W skład prezydjum obecnie nie wszedł ani jeden Niemiec. W miejsce dotychczasowego prezesa rady miejskiej lekarza dr. Obremby wybrano 15 głosami przeciwko 14 p. Piotrowskiego (socjalistę) dyrektora centralnej targowicy w Mysłowicach. Jest to pierwszy wypadek na Śląsku, iż prezesem rady miejskiej wybrany został socjalista. Zastępcą prezesa rady miejskiej wybrany został p. Gadzała w miejsce dotychczasowego dyr. Popka. Sekretarzem wybrano p. Musiała. Całe zatem prezydjum rady miejskiej jest obecnie polskie. Wybory powyższe wywołały w Mysłowicach wielką sensację.

Roczna działalność rady miejskiej.

Mysłowice w Katowickiem. W ubiegłym roku odbyła rada miejska w Mysłowicach 10 posiedzeń zwyczajnych i 3 nadzwyczajne, na których załatwiono spraw zwykłych 87, pilnych 51 i 6 interpelacyj czyli razem 144 sprawy.

Kradzież gołębi pocztowych.

Nowa Wieś w Katowickiem. Franciszkowi Niemcowi w Nowej Wsi skradziono z gołębnika większą ilość gołębi pocztowych wartości około 120 złotych. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych gołębi.

Wybuch w szkole podczas doświadczeń fizykalnych.

Kochłowice w Katowickiem. W szkole powszechnej w Kochłowicach zdarzył się w tych dniach straszny wypadek. W gabinecie fizykalnym podczas wykładu nauczyciela Wilczyńskiego, przy doświadczeniach z wodorem eksplodowały dwie butelki. Skutek eksplozji był straszny. Siedmioro dzieci zostało okaleczonych. Uczeń Kołodziej został ciężko okaleczony w prawe oko, tak, że musiano go przewieźć do szpitala w Katowicach. Pokaleczone dzieci zaopatrzył miejscowy lekarz.

Pod kluczem.

Bykowina w Katowickiem. Przed kilku dniami, jak już donosiliśmy, skradziono z zamkniętej i opieczętowanej fabryki porcelany w Bykowinie kilka pasów transmisyjnych oraz motor elektryczny. Kradzieży tej dokonali Stanisław Duda, Jerzy Kurzeja, Alojzy Kuberek i Bernard Jagieło wszyscy z Nowej Wsi. Skradzione rzeczy sprzedali piekarzowi R. Krzymikowi. Znalezione rzeczy skonfiskowano i oddano urzędowi skarbowemu. Winnych pociągnięto do kary.

ś. † p.
ks. dr. Józef Opiołka.

W dniu 22 bm. odbył się w Strumieniu (Śląsk Cieszyński) pogrzeb przedwcześnie zmarłego śp. ks. dr. Józefa Opiołki. Ks. dr. Opiołka w ostatnich latach był duszpasterzem i katechetą Zakładu sióstr szkolnych w Strumieniu, gdzie w 44 roku życia zakończył swój pracowity żywot nagle na udar serca.

W pogrzebie wzięło udział kilkunastu księży a wśród nich ks. prałat Pucher z Piekar — skąd ks. Opiołka pochodził — ks. Brzuska z Cieszyna i ks. wikary Juraszek z Nowego Bytomia. Na znak załoby powiewały z wielu gmachów i zakładów czarne chorągwie. Nad otwartą mogiłą przemówił miejscowy proboszcz w krótkich słowach, ponieważ śp. ks. Opiołka nie życzył sobie żadnych przemówień. Nie mógł jednakowóż zamilczeć zasług Zmarłego. Między innemi powiedział, że rozkoszy tego świata za życia nie doznał, do pracy się nie lenił i dokąd go wołano, chętnie śpieszył z pomocą. Sam nic nie posiadał a z tem, co miał, jeszcze się dzielił z innymi. Szczerością swoją i wrodzonym humorem potrafił wielu rozbawić i pocieszyć a gdzie wskazane było, nie wahał się gorzkiej prawdy najlepszym przyjaciełom powiedzieć.

Śp. ks. Opiołka jest ludności śląskiej bardzo dobrze znany z pracy plebiscytowej. On to był, który na atak ks. Nieborowskiego, że ślązacy winni głosować za niemcami, w publicznej odezwie rozprawił się z nim, dowodząc, że ślązacy mogą głosować tylko za Polską. Podczas plebiscytu pracował w powiecie lublinieckim a obdarzony darem wymowy, przemawiał na niezliczonych wiecach. Nawet podczas powstań nie odchylał się od pracy a w trzeciem powstaniu widzieliśmy go pracować z całem zaparciem siebie w nowo do życia powołanej Polskiej Komendzie Uzupełnień.

Niestety nie zauważono na pogrzebie żadnych jego przyjaciół pracy narodowej, prócz osobistego przyjaciela p. Jendrosza z Chebzia. Jednak miejscowe społeczeństwo i miejscowy proboszcz dołożyli wszelkich starań, by pogrzeb zasłużonego kapłana-polaka wypadł jaknajwspanialej. Niech na ziemi śląskiej — chociaż nie górnośląskiej — spoczywa w pokoju wiecznym!

Z Król. Huty

Walne zebranie i kolęda.

Król. Huta. We wtorek, dnia 20 bm. odbyło się w Kat. Domu Związkowym walne zebranie Tow. śpiewu „Cecylja“ przy parafji św. Jadwigi w Król. Hucie. Zebranie zagaił prezes naucz. p. Karuga, poczem ks. Knosała odprawił kolędę, przyczem towarzystwo odśpiewało „Wieniec kolęd polskich“ a uczenica Gajdzianka z liceum deklamowała wierszyki „Opłatek“ i „Z nowym rokiem“. Po odczytaniu protokółu przystąpiono do sprawozdań sekretarza, kasjera i bibljotekarza. Nakoniec zdawał sprawozdanie prezes, które zostało przerywane hucznemi oklaskami. Z sprawozdania wynika, że towarzystwo liczy 146 członków czynnych, obrót kasy dochodził do 3 000 zł. Odegrano 2 przedstawienia, urządzono obchód 10-lecia Towarzystwa, urządzono większą wycieczkę, występów było 27. Podkreślić należy to, że towarzystwo brało bezinteresownie udział w kilku akademjach narodowych. Walnemu zebraniu przewodniczył ks. Knosała. Na

wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum, po czem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został jednogłośnie wybrany p. naucz. Karuga, wiceprezesem p. Tlatlik, sekretarzem naucz. p. Frąckowiak, wicesekretarzem p. Zdebik, skarbnikiem p. Gajdowa, wiceskarbn. Przykucianka M., bibljotekarzem p. Kandzia. Na zebraniu było obecnych 127 członków. Po zebraniu odbyła się mała wieczornica.

Obława policyjna.

Król. Huta. W ostatnim czasie policja w Król. Hucie urządziła obławę, w czasie której przytrzymano szereg podejrzanych osobników, mających różne sprawki na sumieniu. Ujęto Franciszka Chorzempę bez stałego miejsca zamieszkania, podejrzanego o okradzenie z pieniędzy Pauliny Mrózkowej, do czego Ch. się przyznał. Dalej przytrzymano Pawła Szablę i Maksymiljana Galwasa, którzy popełnili szereg kradzieży. Wszyscy przyznali się, zeznając, że uczynili to z biedy. Ponadto ujęła policja jeszcze Konrada Maksa, obywatela niemieckiego, podejrzanego również o kradzież. Wszystkich przekazano władzom sądowym.

Przytrzymanie.

Król. Huta. W tych dniach przytrzymani zostali Franciszek Zieliński, Tomasz Kościelny i Konrad Malina wszyscy z Łagiewnik, pod zarzutem dokonania napadu rabunkowego na rolnika Jana Smiłowskiego w Lędzinach. Wszystkich czterech osadzono w areszcie policyjnym aż do ukończenia śledztwa.

Z Świętochłowickiego

Lubownicy śledzi.

Brzeziny Śl. w Świętochłowickiem. Bracia Józef i Czesław Sokałowie oraz Marja Wieczorkowa z Bobrownik skradli z wagonu kolejowego na dworcu w Brzezinach Śl. beczkę śledzi. Sprawców przekazano władzom sądowym.

Zatwierdzenie ławnika.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła wybór Szczepana Knury ławnika gminy Łagiewniki.

Wygaśnięcie zarazy.

Czarny Las w Świętochłowickiem. Starostwo w Świętochłowicach donosi, że wygasła pryszczyca w folwarku w Czarnym Lesie, wobec czego uchylono zarządzenie ochronne na okrąg zapowietrzony Czarny Las i okręgi zagrożone Nowy Bytom i Chebzie.

Z Pszczyńskiego

Aresztowanie podpalacza.

Jaroszowiec w Pszczyńskiem. Pod powyższym nagłówkiem zamieściliśmy w „Katoliku" z dnia 15 bm. wiadomość, według której aresztowano bezrobotnego Karola Bogackiego, podejrzanego o podpalenie stodoły dworskiej. W związku z tą wiadomością wymieniony donosi nam, iż został posądzony o podpalenie tejże stodoły przez inspektora dworu w Jaroszowcu i to ze zemsty. Dalej p. Bogacki oświadcza, iż nie podpalił stodoły dworskiej i że znajduje się na wolnej stopie. Natomiast za podpalenie będą odpowiadać inni ludzie, których wina zostanie w zupełności ujawniona przed sądem. Przed ukończeniem sprawy trudno pisać o wszystkiem w gazecie. W każdym razie dobrzy Polacy i zasłużeni obywatele nie pozwolą, by na nich najzagorzalsi wrogowie rzucali oszczerstwa i posądzali ich o zbrodnie.

Z Rybnickiego

Stan zaludnienia powiatu rybnickiego.

Rybnik. Liczba mieszkańców w powiecie rybnickim wynosiła w dniu 31 grudnia 1930 roku 221 300 osób, w tem 109 511 mężczyzn a 111 789 kobiet. Na miasto Rybnik przypada 22 915 mieszkańców, na Wodzisław przypada 4728, Żory 6378, Radlin 2592, Rydułtowy 13 916, Knurów 10 281, Czerwionka 5526, Biertułtowy 5913, Niedobczyce 7099 mieszkańców. Powyżej wymienione gminy należą do najgęściej zaludnionych miejscowości powiatu rybnickiego.

Kradzieże z włamaniem.

Rybnik. W tych dniach odwiedzili złodzieje kasjera Artura Wendego, zamieszkałego przy ul. Jankowickiej 3. Sprawcy skradli parę spodni z kamizelką i zegarek łącznej wartości 150 zł. — Kierownikowi szkoły powszechnej Edwardowi Karabanikowi skradziono z zamkniętego chlewika 2 indyki. Właściciel ponosi szkodę około 40 zł. Śledztwo za sprawcami powyższych kradzieży prowadzi komisarjat policji w Rybniku.

Czyj weksel?

Rybnik. W tych dniach znaleziono i oddano w urzędzie policyjnym w Rybniku weksel, opiewający na 140 złotych. Właściciel może go sobie odebrać po udowodnieniu swej własności.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wodzisław. Podczas przetaczania wagonów na dworcu kolejowym w Wodzisławiu dostał się wskutek własnej nieostrożności pomiędzy bufory wagonów pomocnik maszynisty Ryszard Dudzik z Połomi. Nieszczęśliwy doznał zgniecenia klatki piersiowej. W drodze do szpitala zmarł.

Kradzież roweru.

Wodzisław w Rybnickiem. Jakiś nieznany sprawca przywłaszczył sobie rower męski marki „Silesia" nr. 57964 stojący bez zabezpieczenia przed szpitalem na szkodę Franciszka Pawliczka z Moszczenicy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Czerwionka w Rybnickiem. Piętnastoletni Maksymiljan Szelewczyk usiłował uczepić się wagonu kolejki kopalni „Dębieńsko" przyczem pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania prawej nogi. Szelewczyka umieszczono w szpitalu w Orzeszu.

Napad na probostwo.

Jastrzębie Górne w Rybnickiem. W nocy na 23 stycznia rb. włamali się niewykryci dotychczas sprawcy do mieszkowego probostwa. Rabusie rozpruli kasę i skradli 50 złotych w złocie, 300 mkn. w srebrze, 400 zł. w banknotach oraz papiery wartościowe.

Złote wesele.

Uchylsko w Rybnickiem. W poniedziałek, dnia 26 stycznia rb. obchodzą małżonkowie Józef i Konstancja Fesnerowie (z Wajnerów) złote gody małżeńskie. Na intencję Jubilatów zostanie odprawione w tym samym dniu w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo. Serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, błogosławieństwa Bożego oraz doczekania się diamentowego wesela składają: rodzina Lenczyków w Gorzycach, krewni, znajomi, sąsiedzi oraz agentowie „Katolika": Fr. Chłapek w Uchylsku i Wincenty Klapuch w Kraskowcu. Jubilaci są długoletnimi czytelnikami „Katolika" to też redakcja przyłącza się do życzeń.

Z Tarnogórskiego

Ceny detaliczne.

Tarnowskie Góry. Starostwo tarnogórskie ustaliło następujące ceny detaliczne: 1 kg. chleba żytniego 70 proc. 35 gr., mąki pszennej 65 proc. 50 gr., ryżu „Burma" 1,10 zł., ryżu „Palva" 1,70 zł., masła niesolonego 6.— zł., wiejskiego 5,20 zł., do gotowania 4,40 zł., sera krajowego 1,20 zł., wieprzowiny od 2.— do 2,60 zł., wołowiny 2,00—2,60 zł., cielęciny 2,00—2,40 zł., słoniny 2,40—2,60 zł., sadła 2,40—2,60 zł. szmalcu krajowego 3,40 zł., kiełbasy krakowskiej 3,20 do 3,60 zł., czosnkowej 3,00—3,20 zł., cukru 1,60 zł., bułka 50 gr. — 5 groszy, litr mleka 44 groszy, jaja sztuka 20 groszy.

Nowi komornicy sądowi.

Tarnowskie Góry. Sąd grodzki w Tarnowskich Górach, do którego przydzielono także gminy Szarlej i Wielkie Piekary mianował komornikami sądowym p. Imielę w Tarnowsk. Górach dla pierwszego obwodu obejmującego miejscowości: Świerklaniec, Kozłowagóra, Orzech, Nakło, Bobrowniki, Rudne Piekary, Sucha Góra, Kolonja Wiktora, Buchacz oraz gminę Szarlej. Komornikiem sądowym drugiego obwodu został mianowany p. Spyra. Do obwodu tego należą gminy: Strzybnica, Piaseczna, Pniowiec, Boruszowice, Tłuszczykat, Rybna, Stare i Nowe Repty, Stare Tarnowice, Radzionków, Rojca i Wielkie Piekary. Do trzeciego obwodu należą miejscowości: Tarnowskie Góry, Miasteczko, Sowice, Lasowice, Huta Hugona, Truszczyce, Mikoleska, Wielki i Mały Żyglin, Jędrysek, Bizja, Brynica i Ostrożnica. Czynności komornika sądowego nad temi miejscowościami sprawuje p. Macura z Tarnowskich Gór.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Bytomska spółka budowy tanich domów mieszkalnych zamierza zaciągnąć pożyczkę w wysokości jednego miljona marek. Pożyczka będzie zużyta na budowę tanich domów o średnich i drobnych pomieszkaniach.

*

Lista urzędu mieszkaniowego **w Bytomiu** wykazuje 5000 takich osób, które szukają tanich mieszkań. Tymczasem w mieście stoi wiele dużych mieszkań luksusowych próżnych, natomiast brak mieszkań drobnych i tanich.

*

Na kopalni „Hrabina Joanna" **w Bobrku** spotkało dozorcę od maszyn dołowych Wlokę nieszczęście. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

*

Pomiędzy diakonami, którzy w dniu 1 lutego rb. otrzymają we Wrocławiu święcenia kapłańskie, jest trzech bytomian, mianowicie Helmut Rupprich, Maksymiljan Nowotny i Paweł Nowak, którzy odprawią swoje prymicje w kościele N. M. P. **w Bytomiu**, ks. Rupprich 4 lutego, ks. Nowotny 5 lutego a wreszcie ks. Nowak 11 lutego o godzinie 9 rano.

*

W nocy na 19 stycznia br. częściowo znani już sprawcy stłukli szybę przy głównem wejściu do gmachu wydawnictwa „Katolika" **w Bytomiu**. Okazało się, że szyba wybita została nożem, który znaleziono wczesnym rankiem w korytarzu. Przy rozbiciu szyby było 8 10 młodzików, którzy uciekli. Pobiegł za nimi urzędnik policyjny i stwierdził, która osoba była sprawcą napadu. Gazety niemieckie, donosząc o napadzie, przedstawiają zajście jako taki sobie „Dummenjungenstreich". Podpada jednak, co po północy szukało 8 do 10 młodzików przed „Katolikiem"? Nie był to — „głupi żart", skoro urzędnik policyjny pobiegł uciekających młodzików aresztować, ani też nie można określić niszczenia szyb nożami jako zabawę. Stara jednak jak świat historja, że Niemcy zawsze się wykręcą z każdej, choćby najbrzydszej sprawy. Natomiast na polskim Śląsku wybicie każdej szyby Niemcowi sygnalizuje się do Genewy jako akt teroru i tego rodzaju „oskarżeniami" zaprząta się głowy wszystkich mężów stanu a temsamem całego świata. Dziwić się tylko trzeba, że Rada Ligi Narodów raz na zawsze nie wyprosi sobie faryzeuszowskich „Eingabów" volksbundowskich i wogóle niemieckich. Czas najwyższy, by skończyć z oskarżeniami nas w Genewie.

Z Zabrskiego.

W dniu 15 stycznia br. było **w Zabrzu** 9.064 zarejestrowanych bezrobotnych, z liczby tej 7.651 mężczyzn i 1.503 kobiet. Od Nowego Roku wzmogła się armja bezrobotnych o 202 osoby.

*

Na przejeździe kolejowym przy ulicy Leśnej **w Zaborzu** została przejechana przez pociąg kobieta nieznanego nazwiska. Nieszczęśliwa utraciła obie nogi, nadto odniosła ciężkie okaleczenia głowy. W stanie beznadziejnym odstawiono ją do szpitala. Dotychczas jeszcze nie stwierdzono, czy zachodzi usiłowane samobójstwo czy też nieszczęśliwy wypadek.

Z Prudnickiego.

24-letnia córka rolnika Ludy **w Pogórzu** weszła na górę po siano dla krów. Schodząc po drabinie, drabina usunęła się i dziewczyna runęła na ziemię, uderzając piersiami o węborek, wskutek czego odniosła poważne obrażenia wewnętrzne i nadwyrężenia kilku żeber. Stan chorej jest bardzo groźny.

Pod gruzami starego domu.

Tarnowskie Góry. W czasie rozbierania starego domu Zeldera uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Blaszczok. Waląca się ściana przywaliła go; z pod gruzów wydobyto biedaka z połamanemi nogami. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala powiatowego.

Pożar w hucie.

Strzybnica w Tarnogórskiem. Od rozpalonego pieca powstał w tych dniach pożar w hali huty srebra w Strzybnicy. Szkody wynoszą około 10 000 zł.

Z całej Polski.

Bezrobotny stratowany przez tłum.

Warszawa. Wstrząsający wypadek zdarzył się w Warszawie, w pobliżu gmachu dyrekcji wodociągów i kanalizacji, na punkcie zbornym zakładu czyszczenia miasta. W punkcie tym przyjmowani są bezrobotni do robót przy zbieraniu śniegu i zamiataniu ulic. W. ogonku gromadzą się co dnia tłumy ludzi, oczekujących na przyjęcie do pracy. W ciągu kilku godzin stało onegdaj na mrozie kilkaset osób, m. in. 38-letni Józef Jankowski. Kiedy około godz. 2 po poł. kierownik punktu zbornego począł przyjmować zapisy na robotę, tłum rzucił się do okienka. Jankowski, osłabiony wyczekiwaniem i głodem, został obalony na ziemię, a cisnący się tłum stratował go tak, że zanim go zdołano podnieść, dawał już słabe oznaki życia. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie Jankowski, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Osierocił on żonę i dwoje drobnych dzieci.

Z dalszych stron.

Księża rumuńscy protestują przeciwko obniżeniu płac.

Bukareszt. (PAT.) Delegacja księży, członków parlamentu rumuńskiego, odwiedziła w tych dniach ministra Popowicza i min. Michalaciego w celu ostrego zaprotestowania przeciwko obniżeniu płac o 50 proc. i poinformowania ich o sytuacji, w jakiej w związku z tak daleko posuniętemi oszczędnościami znaleźli się księża. W kołach duchownych panuje rozgoryczenie i niezadowolenie z obecnej gospodarki partyjnej.

Aresztowania wśród oddziałów „Żelaznej Gwardji".

Bukareszt. Śledztwo dotyczące działalności terorystycznych bojówek w Rumunji, trwa nadal. Na rozkaz wyższych władz przeprowadzono nową serję rewizyj policyjnych w miejscowościach, w których istnieją oddziały „Żelaznej Gwardji", w wyniku których dokonano znów całego szeregu aresztowań w Bukareszcie, Jassach i Aradzie. Również w Czerniowcach, Kluży, Romanie i Tolszanach aresztowano kilkanaście osób. W Rumunji oczekuje się w tych dniach wielkiego procesu faszystowskich terorystów.

Nowy typ samochodów.

Londyn. (PAT.) Dokonano tu prób z nowym typem wozów motorowych, stanowiących coś pośredniego pomiędzy samochodem a koleją. Mają one pokryte pneumatykami koła, na których mogą się poruszać na zwykłej drodze i które mogą również być dostosowane do szyn. Z wyglądu nowe wozy przypominają zwykłe wozy motorowe. Motor jest o sile 120 HP i poruszając się po szynach, rozwija szybkość, która pozwala mu wyprzedzić pociąg pośpieszny. Przystosowanie wozów do poruszania się po szynach lub też do jazdy po drodze jest rzeczą łatwą i niekomplikowaną. Nowe wozy wypróbowane będą na bocznicach.

Niezwykłe samobójstwo parobka.

Hamburg. W pewnej wsi pod Hamburgiem popełnił w niezwykły sposób samobójstwo pewien 23-letni parobek. Podpalił najpierw stodołę, następnie zaś wszedł do znajdującej się w stodole skrzyni, w której spłonął doszczętnie. Przyczyną tego okropnego kroku była zawiedziona miłość.

Koniec wojny w roku 1917.

„Vossische Zeitung“ zakończyła przedruk wyjątków z trzeciego tomu pamiętników Bülowa (1931 — Ullstein — Berlin), zamieszczając w ostatnim odcinku wysoce rewelacyjne szczegóły o stosunku decydujących wówczas w Rzeszy czynników do „sprawy polskiej“, oraz senzacyjne poglądy samego Bülowa na możliwość zawarcia już w 1917 r. pokoju.

Poniżej cytujemy ciekawsze urywki, zaczerpnięte z wzmiankowanego dziennika niemieckiego:

Bülow pisze: „...zgodnie ze swymi zwyczajami, zarówno Bethmann Hollweg, jak i Jagow, gdy tylko spostrzegli się, jak fatalne skutki pociągnęła za sobą ich akcja za odbudową niepodległego państwa polskiego, natychmiast po jej zrealizowaniu usiłowali zrzucić całą odpowiedzialność za ten bezmyślny czyn na feldmarszałka Hindenburga i jego szefa sztabu Ludendorfa“...

„...Gdy — pisze Bülow — mój długoletni przyjaciel i kolega, minister Studt zwrócił się listownie do marszałka z zapytaniem, czy w tem oskarżeniu jest cośkolwiek prawdy, Hindenburg wysłał doń w odpowiedzi list, którego oryginał miałem w ręku i który z upoważnienia min. Studt'a przepisałem.

Brzmi on: „Dochodzą mię wieści, że w Berlinie szerzy się pogłoska, jakoby utworzenie niepodległego królestwa polskiego dokonało się na moje i gen. Ludendorfa życzenie, czy też wręcz za moją inicjatywą. Proszę o sprostowanie tej nieścisłości przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Utworzenie królestwa polskiego zostało postanowione w dniach 12 i 13 sierpnia 1916 r. przez ówczesnego kanclerza Bethmanna Hollwega, oraz Buriana. Szefem sztabu generalnego zostałem mianowany dopiero 29 sierpnia, a dopiero po pewnym czasie w rozmowie z gen. Beselerem dowiedziałem się od niego o powstaniu tego poronionego dzieła (Missgeburt). Beseler prorokował wówczas, że w rezultacie to posunięcie da Niemcom już wiosną 1917 roku pięć dywizyj ochotniczych oraz miljon z poboru świeżego żołnierza z ziem polskich.

Ten przyrost pozwoliłby nam oprzeć się podczas działań w 1917 roku, jedynie prawie na tych nowych formacjach“.

A dalej melancholizuje Bülow:

„Jak dalece mylił się Beseler, świadczy fakt, iż tego lata legjony polskie liczyły zaledwie ca. 3000 ludzi, pozostałe zaś 9.000 galicjan nie wchodziły w rachubę, jako element niepewny, mogący być użyty jedynie poza frontem“.

Następnie cytuje z listu Hindenburga takie zdanie:

„Tego towarzystwa nie oceniałem nigdy inaczej. W tym też poglądzie streszcza się cały mój stosunek do koncepcji niepodległej Polski“.

Następnie Bülow teorytyzuje na temat możliwości zawarcia pokoju w 1917 roku.

Pisze mianowicie:

„Przed zrealizowaniem bezmyślnego dzieła odbudowy Polski, pokój odrębny z Rosją był możliwy; następstwem takiego pokoju mógło być rzucenie wszysikich sił na front zachodni.

Gdyby przytem rząd wiedeński robił trudności, wtedy możnaby było przyznać Rosji poza ziemiami, zajętemi w toku działań wojennych, również Galicję (Miły sojusznik!!)

Z pokojowo usposobioną Rosją za plecami moglibyśmy się już nie obawiać ani Rumunji, ani Włoch.

W 1917 roku położenie było już dużo trudniejsze, lecz nie beznadziejne. Śmiało można stwierdzić, że w 1917 r. względnie dobry pokój był do osiągnięcia.

Nie należało jednak za wszelką cenę dopuścić, aby przejawy naszej słabości przedostawały się na zewnątrz, aby wieści o tych wszelkiego rodzaju głupkowatych rezolucjach za pokojem, dziecinnych demonstracjach i t. d. dostawały się do wiadomości wrogów“.

Po skreśleniu, jak winno wyglądać oblicze rozgromionych już wówczas, acz nie przyznających się do przegranej, Niemiec, Bülow szkicuje podstawowe warunki, na jakich mógł być, według jego zdania zawarty pokój w 1917 roku:

„Przywrócenie pełnej niepodległości Belgji: całość jej w granicach przedwojennych uroczyście potwierdzona.

Odstąpienie Włochom Trentino i autonomji dla Triestu, odnowienie i uznanie Księstwa Luksemburskiego.

Ostateczne ustąpienie z francuskiej Lotaryngji, po uskutecznieniu zburzenia twierdzy w Metz'u; jako ostateczna konieczność (im äussersten Notfalle)... ukonstytuowanie się niezależnego państwa alzacko-lotaryńskiego, które nie miałoby jednak prawa utrzymywać własnej armji“.

O kolonjach, rzecz prosta, Bülow zachowuje skromniutkie milczenie, o jakichkolwiek bądź świadczeniach na rzecz innych państw Ententy również wiele mówiąca cisza. Anglja wręcz w tym „genjalnym“ ujęciu warunków pokojowych nie istnieje. Były to jeszcze czasy, które charakteryzowało zawołanie: „Gott strafe England“. Z Polską załatwił się krótko: wszak z Galicją przydzielił ziemie polskie Rosji, prócz drobiazgu: zagłębia chrzanowskiego i Dąbrowskiego.

Pokój został zawarty nie w 1917 r., lecz jednak nieco później.

Poświęcenie kolei górskiej.



Onegdaj odbyło się poświęcenie nowej linji kolei górskiej. Nowa linja prowadzi na szczyt alpejski „Zugspitze.“

Głośna trucicielka węgierska.



Marja Karolos,
którą widzimy w sali sądowej w towarzystwie żandarma węgierskiego, otruła swego męża i syna. Toczył się w tej sprawie długi proces i w końcu udowodniono Marji Karolos winę. Skazana została na karę śmierci.

Szczęście kołem się toczy.

Z przeprowadzonej niedawno statystyki miljonerów Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej okazuje się, iż większa część wielkich fortun nie może przetrzymać trzech generacji. Z dwudziestu najbogatszych bankierów i właścicieli gruntów w Nowym Jorku, którzy przed dwoma dziesiątkami lat trzymali w swym ręku życie finansowo-gospodarcze Stanów, pozostały dziś zaledwie wspomnienia, a na 59 nazwisk, figurujących w ostatnich czasach na liście krezusów amerykańskich, żadne z nich nie może się poszczycić więcej, niż trzema generacjami.

Znany swego czasu wspólnik J. J. Astora John Wendel pozostawił cały spadek synowi i sześciu córkom pod warunkiem, że żadna z nich nie wyjdzie zamąż, chcąc w ten sposób utrzymać swą olbrzymią fortunę w rodzinie. Lecz słusznie mówi francuskie przysłowie, iż człowiek proponuje, a Pan Bóg dysponuje, gdyż po śmierci ostatniego z jego dzieci, cały majątek, wynoszący 100 miljonów dolarów, został przekazany ostatnią wolą zmarłej córki dobroczynnym instytucjom. Trochę lepszy los spotkał fortunę J. J. Astora, który umierając w roku 1848 pozostawił swemu synowi 25 miljonów dol. Ten zaś, przenosząc się w roku 1890 do wieczności, rozdzielił swój majątek około 100 miljonów dolarów pomiędzy swych dwu synów.

Synowie jednak nie odziedziczyli w równym stopniu sprytu swego ojca do interesów. Gdy jeden bowiem powiększył swoją połowę o 25 miljonów, drugi potrafił potroić ją. Obecnie większa część fortuny Astorów, około 87 miljonów, znajduje się w rękach W. B. Astora. Majątek ten dziś jest mniejszy, niż był przed dwudziestu laty prawie o połowę, gdyż w r. 1910 wynosił on około 225 miljonów dolarów, a jeśli wziąć pod uwagę mniejszą obecnie wartość pieniądza, to okaże się jeszcze większe uszczuplenie tej imponującej przed wojną fortuny.

Znamienne jest, iż wśród amerykańskich bogaczy znacznie obniża się nietylko dążenie do pozostawiania w całości swym naturalnym spadkobiercom owocu swych zabiegów i pracy, lecz zmniejsza się również u ich potomstwa w dalszych generacjach zdolność zdobywania majątku. Z wielkiej przed pięćdziesięciu laty fortuny Vanderbilda, którego oceniano na 100 miljonów dolarów, pomimo, że syn jego podwoił tę sumę, wnuk jego pozostawił po sobie wszystkie 75 miljonów swym czterem spadkobiercom.

Król żelaza, Carnegie, rozdał w ciągu swego życia na instytucje naukowe, społeczne i dobroczynne około 425 miljonów, zapisując swej żonie tylko 23 miljony dolarów. To samo uczynił i H. E. Frick — ze 117 miljonów, dzieciom jego dostało się zaledwie 25 miljonów, z czego urząd podatkowy ściągnął 10 milj. podatku spadkowego.

Syn J. Gould'a, Georg, z otrzymanych po ojcu 75 miljonów stracił 45 milj. dol., reszta majątku rozpadła się po jego śmierci na liczną rodzinę.

W ten sposób większa część fortun amerykańskich znika.

W drugiej generacji utrzymały majątki cztery rodziny: Morganów, Rockefellerów, Weyerhauserów i Widenerów, a jedynie rodzina Guggenhaimów potrafiła nietylko utrzymać fortunę, lecz nawet powiększyć dziesięciokrotnie.

Pochodzenie słowa „Poncz“.

Zaczynając od Sylwestra przez cały karnawał często pije się poncz, ale czy ktoryś z jego amatorów wie, że nazwa tego doskonałego napoju przyszła aż z dalekich Indyj. Poncz w sanskrycie znaczy: pięć — i rzeczywiście poncz składa się z pięciu składników: alkoholu, wody, cytryny, cukru i korzeni. W języku polskim, a raczej ściśle mówiąc w gwarze góralskiej, mamy jeszcze inne słowo, żywcem wzięte z sanskrytu, to „watra“, co u naszych górali, równie dobrze, jak w świętej mowie Indyj, znaczy — ognisko.

Nowe tomy pamiętników Poincaré'go i Bülowa.

(Korespondencja własna).

Berlin, w styczniu 1931 r.

Pamiętniki wojenne wielkich mężów stanu, ukazują się w dalszym ciągu, a niektóre z nich zakreślone są na bardzo wielkie rozmiary. Odnosi się to przedewszystkiem do pamiętników Raymunda Poincaré'go, których tom



Kanclerz Bülow.

V! pojawił się niedawno, a VII, z którego ukazują się wyjątki po pismach, pojawi się również niebawem na półkach księgarskich, świadcząc o niezmożonej niczem pracowitości i energji b. prezydenta republiki francuskiej i premjera, który niedawno podźwignął się z łoża bardzo ciężkiej choroby. W Berlinie znów w wydawnictwie Ullsteina wyjdzie niezadługo III tom pamiętników b. kanclerza Rzeszy, ks. Bernarda Bülowa, zajmujący się specjalnie okresem wojny.

Tak więc po obu stronach dawnego frontu wojennego, jak i obecnego historycznego odzywają się głosy, zasługujące na specjalną uwagę tak ze względu na stanowiska, które zajmowali autorzy, jak na ich osoby. Wspomnienia Poincare'go są wspomnieniami sternika, który w przełomowych dla Francji czasach, z pomostu kapitańskiego, z wyżyn stanowiska prezydenta republiki kierował wspólnie ze zmieniającemi się gabinetami losami wojny i bardziej niż ktokolwiek inny powołany był i jest do ogarnięcia całokształtu wypadków. Ks. Bülow zaś, który oddawna już musiał się rozstać z urzędem kanclerskim, ogarnia wydarzenia raczej z punktu widzenia widza w wykwintnej kajucie salonowej, widza, znajdującego się w stanie trwałej, choć maskowanej przyjaźnią i uprzejmością, niełaski kapryśnego cesarza Wilhelma i który w opowiadaniu swem nie kryje się ze swojem niezadowoleniem i bardzo ostrą zazwyczaj krytyką.

Pamiętniki Poincare'go są sumiennem sprawozdaniem żyjącego jeszcze reżysera wielkich wypadków i swojej działalności. Wspomnienia potężnego ongi magnata niemieckiego, który pozwolił ogłosić je dopiero po swojej śmierci, są pogrobową zemstą na zmiennym i neurastonicznym cesarzu i na nieudolnych w oczach poprzednika następcach.

Różnice między piszącymi mężami stanu, o których mówimy, są bardzo wielkie, a wynikają zarówno z odmiennych środowisk, z których pochodzą, jak i z różnicy charakterów indywidualnych. Raymund Poincaré, adwokat i polityk, pochodzący z rodziny mieszczańskiej, zawdzięcza wszystko sam sobie, swojej nieznużonej pracowitości, talentowi i poszwechnie uznanej prawości. Bülowa do odegrania wybitnej roli powołało samo już książęce nazwisko, powtarzające się tylokrotnie na kartach historji Niemiec, a któremu on dodał nowego blasku, może zresztą niezbyt trwałego, błyskotliwą, choć niezawsze głęboką, inteligencją, świetnym darem wymowy, podbijającym zwłaszcza w rozmowach towarzyskich, i niesłychaną pamięcią, interesującą się w wysokim stopniu stroną osobistą wielkich wypadków, ich kulisami, intrygami i plotkami. W dziele Poincare'go znać rękę równocześnie adwokata i historyka, który gromadzi cierpliwie materjał, mający wyczerpać temat i poprzeć postawione twierdzenia. Zasługuje to tembardziej na uwagę, że wspomnienia b. prezydenta republiki pisane są z dnia na dzień w gorączkowym przebiegu wielkich wypadków.

Ks. Bülow gromadził również materjał dla swojej pośmiertnej zemsty i rehabilitacji. Nowoogłoszone ustępy jego wspomnień, odnoszące się do czasów wojennych, pełne są delikatnych, ale dotkliwych złośliwości pod adresem b. cesarza. Nie waha się manjer władcy. który tyle już lat przesiedział na tronie, nazwać narowami źle wychowanego chłopca. Z najwyższem lekceważeniem krytykuje nieudolność swego następcy na stanowisku kanclerza, Bethmanna-Holwega, i jego pomocnika Jagowa i z widocznem zadowoleniem podaje in extenso list swego następcy, w którym ten prosi go z widocznym niepokojem o zaniechanie krytyki jego osoby i działalności.

Bardzo ciekawą jest wymiana listów między Bülowem a ministrem oświaty Studtem, który powołuje się na list Hindenburga. W liście tym Hindenburg zrzuca z siebie i z Ludendorffa „odpowiedzialność“ za powołanie do życia „Królestwa Polskiego“ i stwierdza, że plan cały zawdzięcza swoje wykonanie jedynie kanclerzowi Bethmannowi i jego pomocnikom, gdyż główna komenda interesowała się wyłącznie zarysowaną przez generała Beselera możliwością wyciśnięcia z Polski wielkiej ilości rekruta dla wyczerpanej armji niemieckiej.

Różnicę zasadniczą między oboma pamiętnikami można nakreślić w ten sposób: wspomnienia Poincare'go są sprawozdaniem człowieka, który ma poczucie, że życie całe poświęcił swojej idei i że cel swój osiągnął. Pamiętniki Bülowa są błyskotliwem, lecz mimo ta pełnem goryczy opowiadaniem o możliwościach utraconych zarówno przez Niemcy, jak i przez autora wspomnień. Dochodzi w nich do głosu człowiek, który krytykuje swój świat, lecz nie widzi świata nowego, który potępia małe błędy, lecz nie widzi ich podstawy zasadniczej, którą jest przeżycie się i szkodliwość całego systemu rządów w przedwojennych i prowadzących wojnę Niemczech.

62 Konferencja nad Lemanem.



Arystydes Briand, francuski minister spraw zagranicznych, sławny dyplomata i mąż stanu. Jest jedna z najwpływowszych i najwybitniejszych osobistości podczas obecnego Zjazdu nad Lemanem.



Min. Henderson, prowadzi sprawy zagraniczne w rządzie pracy Mac Donalda. Umie on być upartym — tak było na pamiętnej konferencji haskiej. Ale prywatnie uchodzi za człowieka dubrodusznego.



Min. Grandi bawi obecnie w Genewie jako przedstawiciel Włoch faszystowskich i bierze udział w pracach Rady Ligi. Za kilka ostatnich dni, dał się on już poznać, jako zwolennik wciągania bolszewików w europejskie sprawy.

Koszty zbrojeń największych potęg światowych.

Na podstawie wyliczeń, dokonanych przez biura statystyczne Ligi Narodów wydatki na zbojenia wynoszą rocznie olbrzymie sumy. Na pierwszem miejscu znajdują się Stany Zjednoczone, które wydają rocznie na zbrojenia 4.544.000.000 franków złotych, następnie idzie Wielka Brytanja, która wydaje około 3 miljardów franków. Rosja wydaje na zbrojenia 2 i pół miljarda franków, Francja — około 2 miljardy 300 miljonów franków, Italja — 1 miljard 553 miljony, Japonja — 1 miljard 215 miljonów, Niemcy — (oficjalnie) około 1 miljarda frank., Hiszpanja — 790 miljonów frank.

Jeżeli chodzi o dane porównawcze, to trzeba sobie uprzytomnić, że w r. 1858 cała Europa wydawała na zbrojenia około 100 miljonów funt. szterl. Ludność Europy wynosiła wtedy około 280 miljonów osób. W r. 1883, przy ludności 355-miljonowej wydatki na zbrojenia wynosiły 163 miljony funtów, a w r. 1908, gdy ludność Europy dochodziła do 436 miljonów — wydatki na zbrojenia sięgały około 300 miljonów funt. szterl.

Ten stosunek wzrostu wydatków na zbrojenia i liczby ludności, zauważa się w dalszym ciągu w r. 1913; wydatkowano wtedy 486 miljonów funt. szterl., przy ludności 452 miljony osób.

Po wojnie wzrost ten akcentuje się coraz bardziej, aż w r. 1928 dochodzi do 525 miljonów funt. czyli 12 miljardów franków w złocie, przy ludności około 480 mijonów osób.

Dział chiński Muzeum Lipskiego.

W Lipsku, w Muzeum Grassi został otwarty dział chiński, którego przygotowanie zajęło kilka lat czasu. Dział ten zawiera wiele cennych eksponatów, które były oddawna w posiadaniu Muzeum, lecz z powodu braku miejsca dotąd nie mogły być wystawione.

Całe życie chińskie w swoich wiekowych przemianach jest odzwierciedlone w tysiącznych przedmiotach stroju, mieszkania, pracy ręcznej itp.

W oddzielnych salach znajduje się broń, narzędzia kary, zabawki, rękopisy, dokumenty dotyczące muzyki i teatru. Specjalny dział jest poświęcony sztuce religijnej. Znajduje się w nim olbrzymia ilość przedmiotów kultu z drzewa i porcelany, a dział sztuki dekoracyjnej zawiera bezcenny zbiór emalji i kryształów.

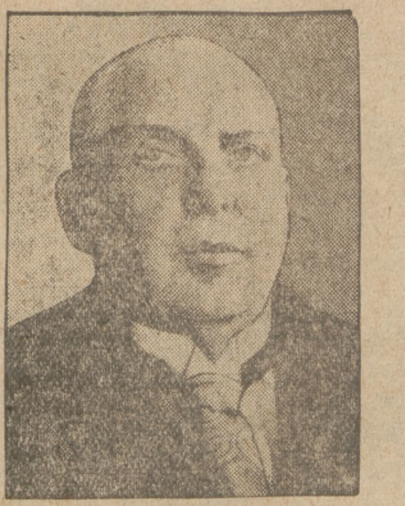
Marszałek sejmu francuskiego.



Fernand Bouisson,

dotychczasowy prezydent francuskiej Izby Posłów został w ostatnich dniach ponownie wybrany, uzyskując *261* głosów przeciw *220*.

Skandal w Radzie miasta Berlina.



Radca Wege.

Jeszcze nie przebrzmiała, jeszcze nie została załatwiona głośna afera oszukańcza braci Sklarków, którzy mieli możność i oszukali zarząd miasta Berlina, a jeszcze na widownię występuje nowy bohater.

Jest nim (patrz ilustracja) **radca miejski Wege.** Stwierdzono różne — delikatnie mówiąc — niedokładności w **urzędzie zastawowym,** którym kierował.

Z całego świata.

Pierwszy słoń z plombowanemi zębami w Czechosłowacji.

Berno. W mieście Bernie na Morawach bawi obecnie wędrowny cyrk „Reberhigg", w którym oprócz wielu tresowanych zwierząt, popisuje się także słoń „Jumbo". Kolosa tego spotkała wielka przykrość; oto przed niedawnym czasem zachorował „Jumbo" na zęby, które poczęły gwałtownie próchnieć. Właściciel cyrku, chcąc uśmierzyć ból swego żywiciela, postanowił ząb zaplombować i rzeczywiście operację tę przeprowadził jeden z dentystów berneńskich. Słonia-pacjenta trzymało podczas operacji kilku pracowników cyrkowych, co jednak było zbyteczne, gdyż „Jumbo" zachowywał się tak, jak na dobrze wychowanego słonia przystało. Cała operacja trwała 20 minut.

W pogoni za egzotycznym oszustem.

Praga. Do jednej z wielkich firm czeskich w Kolinie, przybył onegdaj egzotyczny jegomość, który podając się za pełnomocnika króla Hedżasu, Ibn Sauda oświadczył, że nazywa się Fakri Osman Moukthar i ma polecenie wejść w pertraktacje, dotyczące budowy dróg podziemnych w Hedżasie. Dyrektor owego przedsiębiorstwa uwierzył egzotycznemu gościowi, który legitymował się setkami dokumentów z podpisami i pieczęciami arabskiemi i wypłacił mu tytułem prowizji 260.000 koron. Obecnie sprawa się wyświetliła i policyjne urzędy całej Europy poszukują dziś Fakri Osmana, egzotycznego oszusta.

Psi cmentarz w Karlsbadzie.

Praga. Z gości przebywających w słynnej miejscowości kąpielowej, Karlsbadzie, mało kto wie, że niedaleko od miasta tego leży cmentarz, założony w roku 1909, który w chwili obecnej, kryje zwłoki 42 tych zwierząt. Pierwszym mieszkańcem cmentarza był bernardyn, pochowany przez pewną bogatą Amerykankę. Psie groby oznaczone są białemi, porcelanowemi tabliczkami. Na jednej z nich widnieje napis: „Bernardyn Vodan, 10 maja 1896 — 4 lutego 1909. Za wierność — wdzięczność."

Płonąca kobieta na ulicy.

Monachjum. W miejscowości Bachendorf w Bawarji wydarzył się tragiczny wypadek. Żona szewca Zaz użyła benzyny do zapalenia w piecu. Skutkiem wybuchu benzyny, niewiasta została objęta płomieniami. Przerażona poczęła uciekać ulicami miasta, wzniecając wszędzie popłoch. Mąż, który pogonił za nią, dopędził żonę w chwili, gdy nieprzytomna upadła na ziemię. Wówczas nakrył ją swem ciałem, by zdusić płomienie, zapalił się jednak sam. Nieszczęśliwa kobieta spłonęła, a męża z licznemi poparzeniami przewieziono do miejscowego szpitala.

Rozmaitości.

Gorączkowa budowa okrętów wojennych w dokach włoskich.

Włoskie warsztaty okrętowe, które w ostatnim czasie przeżywały dotkliwy kryzys, przygotowują się do nowej pracy, otrzymawszy wiele nowych zamówień. Pożałowania godnem jest, że chodzi tu o budowę okrętów wojennych. Doki Odero budują pancernik dla Argentyny i trzy artyleryjskie okręty dla Paraguaju, doki Ansaldo budują dwa torpedowce dla Turcji i trzy okręty wojenne dla Rosji, doki Orlando budują krążownik dla Argentyny, doki Muggiano dwa torpedowce dla Grecji, doki Pattison dwa małe krążowniki dla Rumunji, doki w Ankonie dwa artyleryjskie okręty dla Persji i dwa okręty wojenne dla Urugwaju, doki w Wenecji kilka okrętów bagrowych dla Grecji, doki w Monfelcone dwie łodzie podwodne dla Turcji i dwie dla Niemiec, wreszcie doki rzeckie budują łódź podwodną dla Rumunji. Oto jak wygląda faktyczne oblicze „rozbrajającego się świata".

Sprawy kościelne

Wystawa sztuki chrześcijańskiej w Rzymie w r. 1933.

Zorganizowana tu w roku ubiegłym wystawa sztuki chrześcijańskiej została tylko co zamknięta. Pomimo, że przygotowaną została w ciągu kilku zaledwie tygodni, miała ona charakter międzynarodowy. Ponieważ następna wystawa ma odbyć się dopiero w roku 1933, pozostaną całe dwa lata na jej przygotowanie, co pozwala przypuszczać, iż stanie się ona wydarzeniem o wielkiem międzynarodowem znaczeniu.

Ojciec Święty i Edison.

Niedawno Tomasz Edison, słynny wynalazca amerykański, otrzymał od Ojca Św. cenny dowód uznania dla swej pracy naukowej. Mianowicie Pius XI polecił mu przesłać medal złoty, na którym odbite zostało popiersie papieskie. Była to odpowiedź na dar Edisona, który ofiarował Papieżowi „dictaphone", wynaleziony przez siebie aparat do notowania słów i dźwięków.

50-lecie misji katolickiej w pustyni beduińskiej.

Niedawno Msgr. Fellinger, biskup-sufragan Patrjarchatu łacińskiego w Jerozolimie, przewodniczył uroczystościom, które odbyły się w Madaba w Transjordanji, w związku z 50-leciem istnienia kwitnącej dziś misji katolickiej, położonej w samym środku pustyni beduińskiej. Początki tej parafji związane są z heroicznemi wspomnieniami; gdy ją zakładano, nie można było na chwilę wypuszczać broni z ręki. Dziś liczy ona około 700 katolików. Madaba jest miastem biblijnem. W epoce chrześcijańskiej stało się ono siedzibą sufraganji w Bassorah.

Pomnik misjonarza katolickiego na Kapitolu w Waszyngtonie.

W Waszyngtonie czynione są przygotowania do uroczystego uczczenia pamięci wielkiego misjonarza katolickiego, O. Junipere Serra, który był pionierem cywilizacji w Stanach Zjedn. i apostołem wiary Chrystusowej w dzisiejszej Kalifornji. Posąg świątobliwego kapłana stanie w lutym wśród aeropagu ludzi zasłużonych dla narodu amerykańskiego w sali Kapitolu w stolicy państwa.

O. Serra, karmelitanin, założył w wieku XVIII misję w dolnej Kalifornji w okręgu Monterey. Niestrudzona działalność, gorliwość i życie pełne poświęcenia tego kapłana hiszpańskiego przyczyniły się do rozkwitu religji katolickiej w tych okolicach, gdzie po dwu wiekach pamięć jego jest obecnie czczona.

Postępy katolicyzmu w Chinach.

Z okazji niedawnego obchodu 30-ej rocznicy konsekracji biskupiej Msgr. Prospera Paris T. J., wikarjusza apostolskiego Nankinu, rezydującego obecnie w Szanghaju, podjęto obliczenia, jakie postępy uczynił katolicyzm w tej prowincji w ciągu ostatnich 30 lat. Otrzymane cyfry są bardzo pocieszające, gdyż w roku 1900 było w tej prowincji 124.307 katolików, wśród których działało 162 kapłanów, w czem 47 chińczyków. Obecnie na tem samem terytorjum jest już 318.167 wiernych, obsługiwanych przez 269 kapłanów, w tem 101 chińczyków. Nadmienić należy, że dawny z roku 1900 wikarjat w Nankinie, został dziś podzielony na pięć oddzielnych wikarjatów: Nankinu, Wuhu, Anking, Pengpu i Haimen.

Siostry społeczne.

W Budapeszcie istnieje nowa kongregacja religijna żeńska pod nazwą „Social Testewerek", czyli **kongregacja sióstr społecznych.** Zakonnice te nie są obowiązane do wspólnego życia w klasztorze i mogą mieszkać prywatnie, jak osoby świeckie.

Zadaniem kongregacji jest praca w świecie wśród ludzi, którzy potrzebują pomocy materjalnej i moralnej. Jej zakonnice nie mają ograniczać się tylko do dzieł miłosierdzia. Kongregacji chodzi o to, by jej członkinie przez wykonywanie swych zawodów oddziaływały własnym przykładem na otoczenie i uczyły je myśleć i pracować społecznie w duchu nauki katolickiej. Dlatego przyjmuje ona takie osoby, które mają kwalifikacje po temu, by wejść do rad komunalnych, do syndykatów i nawet do izb prawodawczych.

Kongregacja istnieje od roku 1921; założycielką jest siostra Małgorzata Slachta, która w roku 1924 weszła do parlamentu węgierskiego. Siostry składają zwykle trzy śluby, lecz — jak było wspomniane — nie potrzebują mieszkać w klasztorze. Przygotowują się one do wszelkich nowoczesnych zawodów, to też spotyka się je wszędzie, gdzie tylko mogą być pożyteczne: w fabrykach, jako robotnice, w hotelach, jako służące, w szpitalach, jako pielęgniarki, w biurach, jako urzędniczki itd.

Kongregacja, do której wstępują osoby, należące do najlepszych rodzin węgierskich, znalazła już podatny grunt w Rumunji i w Czechosłowacji. Ma ona swój dom w Los Angelos (Stany Zjednoczone) a pozatem siostry społeczne pracują wśród emigrantów swego kraju we Francji i we Włoszech.

Córka cara, Anastazja, uratowała się od rzezi w Jekaterynosławiu?

Sprawa córki ostatniego cara Mikołaja, Anastazji, szereg razy zaprzątała opinję publiczną. Ostatnio wypłynęła ona z pewną sprawą sądową. Dyrektor instytutu prasowego „Allg Presse Bureau", p. Holperg, złożył przed sądem w Sztokholmie przysięgę w bardzo ważnej sprawie, dotyczącej mianowicie historji ostatnich dni carskiej rodziny.

Holperg, który przebywał w Jekaterynosławiu w dniach egzekucji cara Mikołaja II. i jego rodziny, podał, iż od szeregu osób, stykających się ze strażą bolszewicką, a także od osób, które następnie wchodziły w skład komisji ustanowionej przez gen. Kołczaka, dla zbadania morderstwa rodziny carskiej, otrzymał wiadomość, iż jednemu z członków rodziny, a mianowicie Anastazji, udało się zbiec. Carewicz nie został rozstrzelany, lecz zmarł przedtem na skutek udaru serca w chwili eksplozji granatu pod domem, w którym mieszkała rodzina carska. Wewnątrz izby, w której przebywali więźniowie, znaleziono znak swastyki, tajemny znak carskiej rodziny. Taki sam znak wskazała później podająca się za Anastazję kobieta, która napisała specjalną książkę p. t. „Anastazja".

Słynny gołąb wojenny.

„Duke", gołąb pocztowy, sprawujący służbę w armji brytyjskiej we Francji, w tych dniach zakończył żywot swój na strychu pewnej stodoły w Ontario, w Kalifornji, która była jego siedzibą w ciągu ostatnich dziesięciu lat. „Duke" dokonał lotów dla brytyjskiej armji i przebył dwa lata na froncie, przeszedłszy przez ogniową próbę strzelaniny i gazów. Na stare lata znalazł zasłużony gołąb schronienie u p. Ray R. Delhauer'a, który miał sobie powierzoną pieczę nad pocztowemi gołębiami w armji amerykańskiej we Francji.

Nowy język międzynarodowy „Angilc".

Profesor języka angielskiego na uniwersytecie w Upsalji R. E. Zachrisson wynalazł nowy język międzynarodowy, który nazwał „anglic". Nie jest to jednak język nowy, lecz jedynie uproszczona pisownia angielska. Zyskał on wielu zwolenników, którzy założyli własne organizacje i wydają specjalne pismo. Profesor Zachrisson pisze w jednym z dzienników, że już do roku 1360 kanclerz królowej Elżbiety Thomas Smith dążył do reformy języka angielskiego, a w r. 1580 Bullovar wypracował nową angielską pisownię.

Dzieci, które ujrzały światło dzienne w więzieniu.

W słynnem na cały świat więzieniu Sing-Sing przebywa — jak donosi „Daily Mail" — człowiek, liczący dziś 60 lat wieku, a który strawił w kaźni połowę swego życia. Człowiekiem tym jest Kanadyjczyk Al Soney. Skazany w r. 1895 za szereg napadów bandyckich na karę 15 lat więzienia, przywykł tak do swego otoczenia i życia, że po odcierpieniu kary na usilne jego błagania pozostawiono go nadal w więzieniu. W roku 1911 Al Soney poślubił jedną z przestępczyń odbywającą równocześnie karę i z małżeństwa tego posiada dziś pięcioro dzieci, które wszystkie ujrzały światło dzienne w celi więziennej. Al Soney i jego małżonka zarabiają na życie wyrabianiem zabawek z gumy i surowego kauczuku, dzieci zaś wychowują się w szkółce więziennej.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 24 stycznia 1931 r.

Dolar amerykański 8,90½ zł. Funt szterlingów angielskich 43,21 zł. 100 franków francuskich 34,8 zł. 100 szylingów austrjackich 125,12 zł. 100 koron czeskich 26,34 zł. 100 lis włoskich 46,60 zł. 100 franków szwajcarskich 172,25 zł. 100 belgów belgijskich 124,09 zł.

Ceny bydła na Centranej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 17 stycznia do 23 stycznia spędzono na targi: buhaji 102, wołów 40, krów 849, jałówek 68, cieląt 132, nierogacizny 2426, ogółem 3617 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 1,03 do 1,20 zł., woły od 1,04 do 1,19 zł., krowy od 0,98 do 1,22 zł., jałówki od 0,98 do 1,22 zł., nierogaciznę I. gat. od 1,31 do 1,50 zł., II. gat. od 1,25 do 1,30 zł., III. gat. od 1,16 do 1,24 zł., IV. gat. od 1,00 do 1,15 zł.

Zniżka cen nawozów sztucznych.

Państwowa Fabryka Zw. Azot. w Chorzowie donosi; Ze względu na ciężkie czasy, jakie przechodzi obecnie rolnictwo, rząd postanowił udzielać rolnikom, kupującym nawozy, specjalnych bonifikat (zniżek ceny) z funduszów państwowych na okres zakupów wiosennych, t. j. do 1 c erwca 1931 r.

Bonifikaty te będą wynosiły: przy **azotniaku** około 11 proc. dotychczasowych cen, tak, że rolnik będzie płacił w miesiącach styczniu — maju przy kupnie na bezprocentowy kredyt do 1-go listopada 1931 roku **złotych 1,70 za 1 kg. azotu;**

przy **Nitrofosie** około 20 proc. dotychczasowych cen, tak, że rolnik będzie płacił w miesiącach styczniu — maju przy kupnie na bezprocentowy kredyt do 1-go listopada 1931 roku **złotych 29,60 za 100 kg nawozu;**

przy **Saletrzaku** około 14 proc. dotychczasowych cen, tak, że rolnik będzie płacił w miesiącach styczniu — maju przy kupnie na bezprocentowy kredyt do 1-go listopada 1931 roku **złotych 29,60 za 100 kg. nawozu.**

Humor.

DYPLOMACI.

— Przyznacie się kumie, że macie twarz podrapaną nie od gałęzi, tylko od bijatyki po pijanemu.

— A niech tam, powiem prawdę. ale niech wójt wpierw powie, czy mu nos spuchł od mrozu, czy od monopolki.

ZEMSTA SZOFERA.

— Niech pan jedzie do sądu, ale prędko! — zawołał pan sędzia, wsiadając do autodróżki. — Zaspałem, a muszę zdążyć na rozprawę.

Szofer ruszył i jedzie przepisowo.

— Prędzej, prędzej! — krzyczy pan sędzia.

Szofer nie zwracając na to uwagi, jedzie przez wieś jeszcze wolniej.

Przyjeżdżają, — pan sędzia oczywiście spóźnił się i wściekle zirytowany zawołał:

— Czy pan nie umie jechać prędzej?

— Owszem, potrafię, ale nie z panem sędzią, bo pan w zeszłym tygodniu skazał mnie na zapłacenie kary. za zbyt szybką jazdę.

Program radjowy.

Wtorek, 27 stycznia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11,40 Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 15,00 Komunikaty gospodarcze. 15,35 „Chwila lotnicza". 15,50 Inż. Stanisław Nitsch: „Siła i hart ducha mieszkańców północy". 16,10 Opowiastki ciekawe dla dzieci. 16,25 Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 Odczyt z Krakowa: „Zapomniany Mickiewicz w powstaniu listopadowem". 17,45 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Olga Ręgorowiczowa: „Pieśń o polskiem morzu". 19,35 Prasowy dziennik radjowy. 19,50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Mascagni: „Rycerskość wieśniacza" i R. Leoncavallo: „Pajace". Po operach komunikat meteorologiczny oraz retransmisja ze stacji zagranicznych (do godz. 24,00).

Warszawa, fala 1411,7 m.: 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,50 Odczyt z Katowic: „Siła i hart mieszkańców północy". 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 Odczyt z Krakowa: „Zapomniany Mickiewicz w powstaniu listopadowem". 17,45 Koncert orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 19,10 Giełda rolnicza. 19,25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,35 Prasowy dziennik radjowy. 19,50 Opera Leoncavalla „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza" Mascagniego.

Kraków, fala 312,8 m.: 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,50 Odczyt z Katowic. 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 Odczyt „Zapomniany Mickiewicz w powstaniu listopadowem". 17,45 do 19,50 Transmisja z Warszawy. Następnie komunikaty i retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24,00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 334,8 m.: 7,00 Gimnastyka poranna. 7,15 Wiadomości z całego świata. 13,05 Koncert gramofonowy. 14,00 i 14,15 Komunikaty i giełdy rolnicze. 17,45 Koncert z Warszawy. 19,10 Odczyt „Kuchnia i gospodarstwo". 19,50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. 23,00 Muzyka taneczna.

Środa, 28 stycznia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 11,40 Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 15,00 Komunikaty gospodarcze. 15,35 Intermezzo muzyczne. 15,50 „Radjokronika." 16,15 Kwadrans dla najmłodszych i program dla dzieci starszych z Warszawy. 16,45 Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 Transmisja ze Lwowa: „Humor w medycynie". 17,45 Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. W programie muzyka polska. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". 19,40 Prasowy dziennik radjowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. 20,00 Transmisja z Warszawy: „Świat poza naszemi zmysłami". 20,15 Audycja literacka z Krakowa. 21,00 Lekki wieczór hiszpański z Warszawy. Po koncercie feljeton. 22,50 Komunikat meteorologiczny. 23,00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1411,7 m.: 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15,50 Radjokonika. 16,15 Kwadrans dla najmłodszych. 16,45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 Transmisja ze Lwowa. 17,45 Koncert orkiestry P. R. 19,10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25 Muzyka z płyt gramofonowych. 19,40 Prasowy dziennik radjowy. 19,55 Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00 Feljeton: „świat poza naszemi zmysłami". 20,15 Słuchowisko z Krakowa. 21,00 Koncert muzyki hiszpańskiej. 23,00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 312,8 m.: 12,10 do 16,45 Transmisja z Warszawy. 17,00 Kwadrans harcerski. 17,15 Odczyt ze Lwowa. 17,45 do 19,10 Transmisja z Warszawy. 19,25 Skrzynka pocztowa. 19,40 do 20,00 Transmisja z Warszawy. 20,15 Audycja literacka „Na wiejskiem podwórku". 21,00 do 23,00 Transmisja z Warszawy.

Poznań, fala 334,8 m.: 7,15 Wiadomości z całego świata. 13,05 Koncert gramofonowy. 14,00 i 14,15 Komunikaty i giełdy rolnicze. 17,15 Audycja dla dzieci. 17,45 Koncert z Warszawy. 20,00 Rzeczy ciekawe. 20,30 Koncert wieczorny. 22,15 Muzyka taneczna.

SPORT

Wyniki niedzielnych zawodów piłkarskich.

KS. 06 Katowice — KS. 20 Bogucice 5:3 (4:2)

KS. Dąb — KS. Pogoń Nowy Bytom 2:1 (1:0)

Wawel Wirek — Silesia Łagiewniki 5:1 (3:0)

Rez. — rez. 5:2 (2:2)

V. F. B. Gleiwitz — Amatorski Król-Huta 5:2

Sromotną porażkę odniósł mistrz Górnego Śląska Amatorski w walce z niemiecką drużyną V. F. B. ulegając jej w tak wielkim stosunku.

W Rudzie:

Naprzód Ruda — 26 Giszowiec 3:1 (2:1)

Gra nie była ciekawa wskutek rozmokłego boiska.

W Klimzowcu:

Powstaniec Klimzowiec — Zjednocz. PS. 1:2 (1:1)

Jest to pierwsze zwycięstwo drużyny Król-Huckiej Zjednoczenia P. S. w rozgrywkach o puhar Powstańca. Gra stała na niskim poziomie.

Polska — Czechosłowacja w Warszawie.

W dniu 1 lutego zostaną rozegrane w Warszawie międzypaństwowe zawody bokserskie między reprezentacjami państw **Czechosłowacja — Polska.**

Skład walczących drużyn jest następujący:

waga musza: Zadrobilek (Czech) — Kazimierski (P.)

waga kogucia: Jelinek (Cz.) — Gos (P)

waga piórkowa: Chundela (Cz.) — Rudzki (P)

waga lekka: Pleciscy (Cz.) — Anioła (P)

waga półśrednia: Jales (Cz.) — Sewery-niak (P)

waga średnia: Kostosta (Cz.) — Majchrzycki (P)

waga półciężka: Ostrużniak (Cz.) — Mizerski (P)

waga ciężka: Ambros (Cz.) — Woczka (P).

Walne zgromadzenie S. O. Z. P. N.

W Katowicach w sali restauracyjnej „Wypoczynku" odbyło się w niedzielę doroczne walne zgromadzen. SOZPN. przy udziale 300 delegatów reprezentujących z górą 76 klubów, zaś 60 klubów nie było reprezentowanych. Nowy zarząd jest następujący: Prezes Flieger, wiceprezesi Szymański i Gieniosiek, sekretarz Antoszewski, zast. sekretarza Konieczny, skarbnik Chmiel, kapitan związkowy Budniok, wreszcie przewodniczącym wydziału gier i dyscypliny wybrano p. Kordulę.

Zabawa kostjumowa dla dzieci.

Na skutek interwencji rodziców dyrekcja „Sztucznego Toru Łyżwiarskiego" przesuwa termin zabawy kostjumowej dla dzieci z dnia 25 bm. na następną niedzielę, t. j. dnia 1 lutego 1931 r. od godz. 15 do godz. 18. Dyrekcja zapewnia naszym milusińskim moc niespodzianek. Wieczorem dancing dla starszych w restauracji na I. p.

Międzynarodowy mecz hokejowy w Katowicach.

Zapowiedziany przez nas na dzień 27 bm. międzynarodowy mecz hokejowy Anglja — Polska nie dojdzie na razie do skutku. Obecnie toczą się układy z Polskim Związkiem Hokeja na lodzie" o urządzenie u nas 4-dniowego wielkiego turnieju hokejowego po mistrzostwach świata w Krynicy, ze współudziałem Kanady, Ameryki, Anglji, Włoch, „Wiener Eislauf-Vereinu" oraz naszej repr. drużyny. Bliższe wiadomości ukażą się wkrótce w prasie.

Mistrzostwa Ligi.

Kalendarz rozgrywek pierwszego koła.

Kwiecień.

5. **Ruch — Lechja.**

12 Warszawianka — Legja, Polonia — Lechja, **Czarni — Ruch,** Wisła — Warta, Ł. K. S. — Cracovia.

19. Legja — Warta, Wisła — Garbarnia, Pogoń — Warszawianka, Ł. K. S. — Polonia.

26. Polonia — Wisła, Cracovia — Legja, Lechja — Czarni, Warta — Pogoń.

Maj.

3. Legja — Lechja, Garbarnia — Cracovia, Pogoń — Wisła, Warta — Ł. K. S.., **Ruch — Polonia.**

14. **Warszawianka — Ruch,** Czarni — Warta, Ł. K. S. — Pogoń, Garbarnia — Legja.

17. Polonia — Czarni, Lechja — Warta, Cracovia — Wisła, Ł. K. S. — Warszawianka, **Ruch — Pogoń.**

24. **Ruch — Ł. K. S.**

31. Warszawianka — Cracovia, Wisła — Lechja, Pogoń — Czarni, Warta — Garbarnia, **Ruch — Legja.**

Czerwiec.

4. Legja — Wisła, Garbarnia — Polonja, Lechja — Ł. K. S.

7. Polonia — Pogoń, Cracovia — Warta, Czarni — Ł. K. S., **Ruch — Garbarnia.**

21. Warszawianka — Warta, Garbarnia — Czarni, **Wisła — Ruch,** Lechja — Cracovia.

28. i 29. Legja — Polonia, **Cracovia — Ruch,** Pogoń — Lechja, Czarni — Warszawianka, Ł. K. S. — Wisła.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Walne zebranie chóru kościelnego parafji N. M. P. odbędzie się we wtorek, dnia 27 stycznia br. o godz. 20 w Domu Związkowym, na które zaprasza się wszystkich członków czynnych i nieczynnych. **Zarząd.**

Orzesze. Walne zebranie Tow. mand. „Jaskółka" Orzesze odbędzie się dnia 1 lutego br. Tego samego dnia odbędzie się przedstawienie amatorskie. Członkowie odegrają arcywesołą komedyjkę „Wuj z Ameryki przyjechał" oraz dramat „Św. Genowefa".

Rydułtowy. W piątek, dnia 30 stycznia o godzinie 10 przed południem odbędzie się u p. Musioła (w domu Paprotnego) w Rydułtowach zebranie inwalidów górniczych i hutniczych, na którem przedstawi bardzo ważne sprawy inwalidów przewodniczący głównego zarządu Związku. Z tego powodu uprasza się inwalidów o jaknajliczniejszy udział.

Odpowiedzi redakcji.

Kilku stałym czytelnikom „Katolika" w Przyszowicach. Korespondencji bez podpisu i najnowszego kwitu abonamentowego nie zamieszczamy. Pozatem nie znamy sprawy ani też osób, wobec czego byłoby wskazane potwierdzenie wiarogodności korespondencji przez zainteresowany w tej sprawie urząd gminny.

J. Cl., Kośmidry. Życzoną sztukę można nabyć w księgarniach, w Katowicach: Księgarnia Katolicka, ulica św. Jana i Księgarnia Ludwika Fiszera, ulica Poprzeczna.

K. P. w Łaziskach. Wydawnictwo nasze nie posiada księgarni, to też nie zajmuje się sprzedażą książek. O ile chodzi o założenie bibljoteki, która ma wypożyczywać książki, natenczas radzimy zwrócić się do sekretarjatu Czytelni Ludowych w Król. Hucie, ul. Głowackiego 5, który niewątpliwie założy w tamtejszej miejscowości bibljotekę zaopatrzoną w doborową ilość książek, które można wymieniać na nowe a w razie potrzeby uzupełniać.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

W piątek, dnia 23-go stycznia 1931 r. rano zmarła nagle zaopatrzona św. Sakramentami moja najukochańsza małżonka, nasza najdroższa matka, teściowa, babka, dobrodziejka, siostra i ciocia

ś. p.

Franciszka z Wyszczudłów Kozłowska

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 26 stycznia 1931 r. o godzinie 9,30 z domu żałoby w Tarnowskich Górach, ulica Powstańców 31.

Tarn.-Góry, dnia 23 stycznia 1931 r.

W imieniu pozostałych

Jan Kozłowski

3078